

POWOLAŃNIE



Nr. 1/144 ROK XXIII

Okres Bożego Narodzenia

styczeń - luty 2020 rok



Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie,
lecz świat Go nie poznał.
Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.
Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc,
Aby się stali dziećmi Bożymi...(z Ewangelii J 1)



Bóg czyni się małym, aby być naszym pokarmem. "Małutkie ciało Dzieciątka z Betlejem wprowadza nowy model życia: nie zagarniać i pochłaniać, ale dzielić się i dawać. Bóg czyni się małym, aby być naszym pokarmem. Karmiąc się Nim, Chlebem Życia, możemy odrodzić się w miłości i przerwać pasmo chciwości oraz zachłanności. Z "domu chleba" Jezus doprowadza człowieka z powrotem do domu, aby stał się członkiem rodziny swego Boga i bratem bliźniego. W obliczu złóbką rozumiemy, że tym, co posila życie nie są dobra, lecz miłość; nie zachłanność, ale miłosierdzie; nie obfitość, z którą trzeba się obnosić, ale prostota, której należy strzec.

Wraz z przyjmowaniem Jezusa przemienia się ludzkie serce, jego centrum nie stanowi już egoistyczne "ja", ale Bóg, który rodzi się i żyje dla miłości. Co stanowi prawdziwy pokarm naszego życia; jaki jest nasz stosunek do posiadanych rzeczy i czy swój chleb dzielimy z innymi, szczególnie w czasie świąt? 25.12.2018r.

Diabeł niszczy człowieka, ponieważ Bóg stał się podobny do nas. Diabeł istnieje i z powodu swojej zazdrości o Syna Bożego, który stał się człowiekiem, sieje w świecie nienawiść, która powoduje śmierć. "A czego zazdrości diabeł? - zapytał Papież. - Naszej ludzkiej natury". "A czy wiecie dlaczego? Dlatego że Syn Boży stał się jednym z nas. Nie może tego znieść, nie jest w stanie tego znieść".

A zatem niszczy. "To jest źródłem zawiści diabła, jest źródłem naszego wszelkiego zła, naszych pokus, jest źródłem wojen, głodu, wszystkich klęsk na świecie". Niszczenie i sianie nienawiści, kontynuował Papież, "nie jest czymś zwyczajnym, także w życiu politycznym", ale "niektórzy to robią". Bowiem polityk często odczuwa "pokusę, by oczernić drugiego, by zniszczyć drugiego", czy to za pomocą kłamstwa, czy przez prawdę, a w ten sposób nie dokonuje konfrontacji politycznej zdrowej i czystej, "dla dobra kraju". Woli posłużyć się obelgami, żeby "zniszczyć drugiego". "Ja jestem dobry, a ten wydaje się lepszy ode mnie", myśli, a zatem "poniżej go przez obelgę". "Chciałbym, żeby dziś każdy z nas zastanowił się nad tym, dlaczego dzisiaj w świecie zasiewa się tak wiele nienawiści? W rodzinach, które niekiedy nie mogą się pojednać, w dzielnicach, w miejscu pracy, w polityce. Przez zawiść diabła śmierć weszła w świat. "Niektórzy mówią: ojciec, ale diabeł nie istnieje, jest zło, zło tak ulotne... Jednak Słowo Boże jest jasne. I diabeł obraził się na Jezusa, przeczytajcie Ewangelię: czy wierzymy, czy nie wierzymy, jest jasne".

Prośmy Pana, wezwał na koniec Papież, "żeby w naszym sercu wzrastała wiara w Jezusa Chrystusa, Jego Syna", który przyjął naszą ludzką naturę, "aby walczyć poprzez nasze ciało i zwyciężyć w naszym ciele" diabła i

zło. I żeby ta wiara "dała nam siłę, byśmy nie wdawali się w grę tego wielkiego zazdrośnika, wielkiego kłamcy, siewcy nienawiści". 12.11.2019r.

"W ostatnim tygodniu roku liturgicznego Kościół zachęca do refleksji nad końcem - końcem świata, końcem każdego z nas. Pan mówi nam, żebyśmy byli przygotowani na spotkanie, śmierć jest spotkaniem; to On przychodzi, żeby nas spotkać, to On przychodzi, żeby wziąć nas za rękę i zabrać ze sobą. Nie chciałbym, żeby to proste kazanie było ogłoszeniem pogrzebowym! To jest po prostu Ewangelia, to jest po prostu życie, to jest po prostu powiedzenie sobie jedni drugim: wszyscy jesteśmy kruki i wszyscy mamy drzwi, do których pewnego dnia zapuka Pan.

Trzeba zatem dobrze przygotować się na tę chwilę, kiedy rozlegnie się dzwonek, chwilę, kiedy Pan zapuka do drzwi; powinniśmy się modlić jedni za drugich, żebyśmy byli gotowi, żebyśmy z ufnością otworzyli drzwi Panu, który przychodzi. Ze wszystkich rzeczy, które zgromadziliśmy, które zaoszczędziliśmy, prawnie dobrych, nie zabierzemy nic... Zabierzemy natomiast, owszem, uścisk Pana. Módlmy się w tej intencji jedni za drugich". 29.11.2019r.

Papież Franciszek na Adwent. Musimy przebudzić się ze snu! "Ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, mogą ją znaleźć jedynie idąc drogami Pana. Zło i grzech wynikają z faktu, że jednostki i grupy społeczne wolą podążać drogami podyktowanymi interesami egoistycznymi, powodującymi konflikty i wojny. Gdyby natomiast każdy szukał, pod przewodnictwem Pana, drogi dobra, to wówczas na świecie byłoby więcej harmonii i zgody. Adwent jest właściwym czasem, by przyjąć przybycie Jezusa, który przychodzi jako posłaniec pokoju, by wskazać nam drogi Boga.

Czuwanie oznacza posiadanie wolnego serca, to znaczy gotowego, aby dawać i służyć.

Sen, z którego musimy się przebudzić, obejmuje obojętność, próżność, niemożność nawiązania autentycznie ludzkich relacji, brak troski o ludzi samotnych, opuszczonych i chorych. Oczekiwanie na Jezusa musi się zatem przełożyć na zaangażowane czuwanie. Czuwanie oznacza także wrażliwość na bliźniego znajdującego się w trudnej sytuacji, pozwolenie, aby wyzwaniem były dla nas jego potrzeby, nie czekając, aż on czy ona poprosi nas o pomoc, ale nauczenie się uprzedzania, wyprzedzania, tak, jak Bóg zawsze czyni wobec nas". 1.12.2019r.

Budujmy nasze życie na Chrystusie - skale, a nie na ulotnych pozorach. "Kto powierza się Panu będzie zawsze bezpieczny, ponieważ jego fundamenty oparte są na skale. O tym właśnie mówi Jezus w Ewangelii. Opowiada o człowieku mądrym, który zbudował swój dom na skale, to znaczy na zaufaniu pokładanym w Panu, na rzeczach poważnych. Także ta ufność jest materialem szlachetnym, ponieważ fundament tej konstrukcji naszego życia jest pewny, jest mocny. Nie możemy budować życia na rzeczach przemijających, na pozorach, na udawaniu, że wszystko jest w porządku. Idźmy do skały, gdzie jest nasze zbawienie. I wszyscy będziemy tam szczęśliwi. Wszyscy" - podkreślił Franciszek. 05.12.2019r.

opr. na podst. serwisu wiara.info



z życia parafii... WYDARZENIA



1 listopada obchodziliśmy uroczystość Wszystkich Świętych. Po Mszy Św. o godz. 10:00 odbyła się procesja na cmentarz połączona z modlitwami za zmarłych. Przy cmentarzu młodzież przeprowadziła zbiórkę ofiar do puszek na Fundację Wzrastanie.

Ponieważ pierwszy piątek miesiąca przypadł w tym roku w uroczystość Wszystkich Świętych, w sobotę **2 listopada** o godz. 7:15 została odprawiona Msza Św. w intencji chorych, a następnie ks. proboszcz udał się do nich z Najświętszym Sakramentem.

Tego dnia po południu, o godz. 15.00, modliliśmy się przy mogile łączan zmarłych na choroby zakaźne, a pochowanych na Wygonie. Została również poświęcona tablica pamiątkowa wraz z postumentem, które zostały ufundowane przez burmistrza Dukli dzięki staraniom sołtys wsi i naszych łęckich radnych Rady Miejskiej w Dukli.

3 listopada, w niedzielę, po sumie była zmiana tajemnic Róż Różańcowych, a następnie miał miejsce koncert skrzypcowy pn. "Ku zadumie" w wykonaniu Elżbiety Węgrzyn oraz Izabeli Klapuch i Joanny Ludwik. Koncert był dedykowany łączanom jako podziękowanie za wsparcie materialne Elżbiety okazane podczas zbiórki funduszy na leczenie.

7 listopada o godz. 16.30 odbyło się nabożeństwo biblijne, a następnie Msza Św. i wypominki.

10 listopada, po rannej Mszy Św., odbyło się spotkanie Rady Duszpasterskiej, a po sumie kandydatów do bierzmowania.

W poniedziałek, **11 listopada** o godz. 11:00 Mszą Św. w intencji naszej miejscowości oraz Ojczyzny rozpoczęły się uroczystości związane ze 101. rocznicą Odzyskania Niepodległości (*opis na str.32*).

17 listopada, po rannej Mszy Św. miało miejsce spotkanie formacyjne rodziców i dzieci z klasy trzeciej.

24 listopada, z racji uroczystości Chrystusa

Króla Wszechświata, po każdej Mszy Św. było wystawienie Najświętszego Sakramentu oraz miał miejsce obrzęd odnowienia Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana.

Po sumie odbył się kolejny kurs przedmałżeński.

1 grudnia rozpoczęliśmy Adwent. Po sumie odbyła się zmiana tajemnic Róż Różańcowych, a także spotkanie z czytaniem i rozważaniem Pisma Świętego. Rozpoczęło się także rozprowadzanie świec Caritas na stół wigilijny, a pan organista rozpoczął roznoszenie opłatków.

Ks. proboszcz podziękował pani Felicji Jastrzębskiej za ufundowanie świec na Boże Narodzenie.

Od **2 grudnia** rozpoczęły się Msze Św. roratnie ze światłem.

5 grudnia naszą parafię odwiedził Św. Mikołaj. Było to co prawda dzień przed "oficjalnym" terminem, ale - z wiadomych względów - tę niedogodność wszyscy, a szczególnie dzieci, z łaskawością świętemu wybaczyli. Święty Mikołaj otoczony był wianuszkami aniołków, takich małych i tych większych pomocników. Z prezentami zatem szybko się uwinęli, nim ks. proboszcz cukierkami obdarzył "starsze dzieci" obecne w tym dniu w świątyni. A wszystkie aniołki pięknie animowały również oprawę muzyczną tego doniosłego wydarzenia.

6 grudnia, w pierwszy piątek miesiąca, o godz. 7:15 została odprawiona Msza Św. w intencji chorych, a następnie ks. proboszcz udał się do nich z posługą spowiedzi adwentowej i Najświętszym Sakramentem. O godz. 16.30 rozpoczęła się święta godzina: adoracja Najświętszego Sakramentu, Litania do Serca Pana Jezusa i Akt Zawierzenia, zakończone Mszą Św. i zmianą biletów Straży Honorowej Serca Pana Jezusa.

8 grudnia, po rannej Mszy św. odbyło się spotkanie rodziców i dzieci z kl. 3, a po sumie z kl. 3 z wręczeniem medalików.

15 grudnia odbyło się kolejne spotkanie formacyjne kandydatów do bierzmowania. Składka z tej niedzieli została przekazana na rzecz pomocy Kościołowi na Wschodzie.

18 grudnia był dniem spowiedzi adwentowej.

21 grudnia wykonano świąteczny wystrój naszej świątyni.

* W miesiącu listopadzie po Mszach Św. w dzień zwykły miały miejsce nabożeństwa wypominkowe za zmarłych.

* W niedzielę o 14:45 modliliśmy się Koronką do Miłosierdzia Bożego.

* W każdą środę trwała Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, poprzedzały ją godzinki ku Jej czci.

* W każdy piątek, przed Mszą Św., miała miejsce Adoracja Najświętszego Sakramentu i Litania do Serca Pana Jezusa.

* W soboty po rannej Mszy Św. swoje cotygodniowe spotkania miały dzieci.

* W trzecie niedziele i kolejne dni listopada i grudnia trwały comiesięczne zbiórki ofiar na sprzątnięcie i remont świątyni.

opr. H.Kyc

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

22.12.2019r. Aleksander Guzik



Sakrament małżeństwa zawarli:

23.11.2019r. Anna Rubaj i Mateusz Kucharski



Do wieczności odeszli:

29.11.2019r. Lucjan Czaja I. 63

04.12.2019r. Władysława Klimowicz zd. Kręzątek I. 98

04.12.2019r. Zdzisław Szarek I. 56



Intencje dla Róż Żywego Różańca

styczeń

Intencja papieska: Módlmy się, aby chrześcijanie i ci, którzy należą do innych religii oraz ludzie dobrej woli umacniali pokój i sprawiedliwość w świecie.

Intencje Róż Żywego Różańca: Módlmy się, aby chrześcijanie i ci, którzy należą do innych religii oraz ludzie dobrej woli umacniali pokój i sprawiedliwość w świecie oraz dążyli szczerze do jedności w Chrystusie.



lut

Intencja papieska: Módlmy się, aby krzyk braci imigrantów, którzy wpadli w ręce przemytników pozbawionych skrupułów, był usłyszany oraz wzięty pod uwagę.

Intencje Róż Żywego Różańca: Aby Pan dał zdrowie duszy i ciała chorym, cierpiącym oraz starszym, a także łaskę zrozumienia ogromnego daru zbawczego wynikającego z cierpienia i starości.

KALENDARZ LITURGICZNY

Grudzień

25. Narodzenie Pańskie.

26. Św. Szczepana, Pierwszego Męczennika.

27. Św. Jana, Apostoła i Ewangelisty.

28. Św. Młodzianków, Męczenników;

- We Wrocławiu rozpocznie się 42. Europejskie Spotkanie Młodych, organizowane corocznie przez ekumeniczną wspólnotę z Taizé. Stolica Dolnego Śląska będzie gospodarzem tego wydarzenia już po raz trzeci.

29. Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa.

31. Św. Sylwestra I, papieża.

Sejm ustanowił rok 2020 Rokiem Świętego Jana Pawła II. 18 maja 2020 r. będziemy obchodzić stulecie urodzin Karola Wojtyły, Ojca Świętego Jana Pawła II.

Styczeń

01. Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.

02. Świętych Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu, biskupów i doktorów Kościoła.

03. Najświętszego Imienia Jezus.

10. Chrzest Pański. Rozpoczyna się okres zwykły.

13. Św. Hilarego, biskupa i doktora Kościoła.

17. Św. Antoniego, opata.

19. Św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa.

20. Św. Fabiana, papieża i męczennika.

21. Św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy.

22. Św. Wincentego, diakona i męczennika.

23. Bł. Wincentego Lewoniuka i 12 Towarzyszy, męczenników.

24. Św. Franciszka Salezego, biskupa i doktora Kościoła.

25. Nawrócenie św. Pawła, Apostoła.

26. Świętych biskupów Tymoteusza i Tytusa.

27. Św. Anieli Merici, dziewicy.

28. Św. Tomasza z Akwinu, prezbitera i doktora Kościoła.

29. Bł. Bolesławy Marii Lament.

31. Św. Jana Bosko, prezbitera.

Luty

02. Ofiarowanie Pańskie.

03. Św. Błażeja, biskupa i męczennika.

05. Św. Agaty, dziewicy i męczennicy.

06. Świętych męczenników Pawła Miki i Towarzyszy.

08. Św. Hieronima Emilianiego, prezbitera;

- Św. Józefiny Bakhity, dziewicy.

10. Św. Scholastyki, dziewicy.

11. Najśw. Maryi Panny z Lourdes.

14. Świętych mnicha Cyryla i biskupa Metodego, Patronów Europy.

17. Świętych Siedmiu Założycieli Zakonu Serwitów Najśw. Maryi Panny.

21. Św. Piotra Damiana, biskupa i doktora Kościoła.

22. Katedry Świętego Piotra, Apostoła.

23. Św. Polikarpa, biskupa i męczennika.

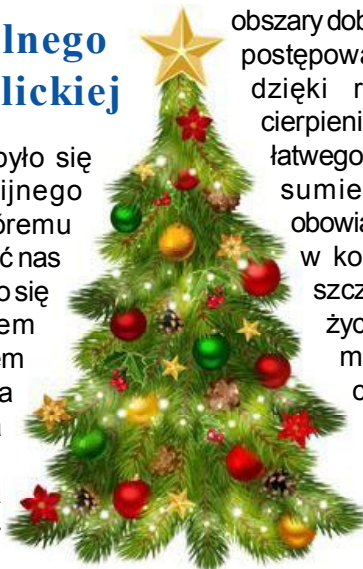




Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

W sobotę, 26.11.19r. odbyło się spotkanie Kongresu Biblijnego Archidiecezji Przemyskiej, któremu towarzyszyły słowa "Panie, uświęć nas w prawdzie". Wydarzenie rozpoczęło się związaniem wspólnoty, przywołaniem wstawiennictwa Ducha Świętego i zapaleniem świecy paschalnej - symbolu obecności Jezusa Chrystusa. Następnie wygłoszone zostały dwa wykłady: "Prorocy - słudzy prawdy" - ks. dra Mariusza Szmajdzińskiego oraz "Synoptyczna tradycja o Jezusie nauczającym w prawdzie" - dra hab. Krzysztofa Mielcarka z KUL-u. W dalszą część spotkania kongresowego wpisana była wspólnotowa modlitwa Słowem Bożym oraz lokalny program biblijny. Całość zakończyła uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem bpa Stanisława Jamrozka.

17.11.19r. odbyło się kolejne spotkanie członków AK oraz tych, którzy chcieli przyjść, posłuchać, porozmawiać i podzielić się swoimi przemyśleniami. Po modlitwie i przeczytaniu Słowa Bożego rozważaliśmy kolejny temat formacyjny "Dobroć Boga zaszczeplona przez Ducha Świętego w sercach naszych". W Piśmie Świętym dobroć oznacza nie tylko właściwe postępowanie, ale także unikanie czegoś przeciwnego, czyli zła. Bóg nie tylko mówi nam, że jest dobry. On pokazał tę dobroć na wiele sposobów. Możemy zauważyć dobroć i miłość Boga w stworzeniu. Nawet w upadłym świecie, pomimo chorób i katastrof naturalnych, dobroć Pana jest ciągle obecna w przyrodzie. Jesteśmy zdolni do miłości, opieki, troski o innych jedynie dzięki temu, że Bóg nas takimi stworzył, a zrobił tak dlatego, że jest dobry. Drzewo jest dobre wtedy, gdy płyną w nim dobre soki. Takimi sokami dla członka Akcji Katolickiej jest samo życie Chrystusa, świętość osobista, której nie można niczym innym zastąpić. Żyjąc w bliskości Jezusa, uczymy się być płodnymi duchowo i radosnymi, rozumieć i kochać prawdę. W ten sposób życie w zjednoczeniu z Chrystusem wykracza poza wymiar indywidualny naszego życia i służy dobru innych ludzi. Do dobrego postępowania natomiast potrzebne są dobre motywacje. To znaczy, że dobry człowiek to ten, u którego właściwe postępowanie wypływa z wewnętrznej pobożności i miłości do Boga. Otwierając się na owoc Ducha Świętego, jakim jest dobroć, możemy budować jedność chrześcijan, dając świadectwo naszej wiary w Boga, z której wypływają dobre uczynki. Wymaga to odrzucenia egoizmu, gotowości służenia bliźnim, codziennych zmagania z cielesnymi skłonnościami oraz pokory serca i skruchy, ale musimy żyć wiarą, którą wyznajemy. Warto się zastanowić: co mogę uczynić w rodzinie, szkole, pracy, aby w tych miejscach był obecny Chrystus? Każdy z nas winien szukać możliwości działania, aby powiększać



obszary dobra w swoim środowisku. Dzięki naszemu postępowaniu ludzie ujrzą w nas Chrystusa: dzięki radości, pogodzie ducha w obliczu cierpienia i przeciwności, dzięki umiejętności łatwego wybaczenia cudzych przewinień, dzięki sumienności w wykonywaniu naszych obowiązków, przez przykład wstrzemięźliwości w korzystaniu z dóbr materialnych, przez szczerą wdzięczność za dobre przysługi w życiu codziennym. Bo tylko w ten sposób można skutecznie eliminować zło, czyniąc dobro, w myśl biblijnej zasady św. Pawła: "zło dobrem zwyciężaj".

23.11.19r., w przeddzień uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata - patronalnego święta Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Członkowie Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży wraz ze swymi księżmi asystentami uczestniczyli w przemyskiej katedrze w uroczystej Mszy św., której przewodniczył i homilię wygłosił ks. abp Adam Szal, metropolita przemyski. Wcześniej Członkowie Akcji Katolickiej spotkali się w auli Katolickiego Domu "Roma", gdzie ks. prał. Józef Niżnik wręczył ok. 250 nominacji dla nowych Prezesów POAK na kolejną, czteroletnią kadencję. Naszym Prezesem na kolejną kadencję pozostaje p. Zofia Jakubczyk.

24.11.19r. w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata członkowie naszego POAK zaangażowali się czynnie w przebieg uroczystości, najpierw prowadząc modlitwę różańcową i odnawiając Akt Przyjęcia Chrystusa za Króla i Pana w trzecią rocznicę tegoż jubileuszowego aktu, a następnie biorąc udział w oprawie liturgicznej Mszy świętej.

Podczas kolejnego, comiesięcznego spotkania naszego POAK w dniu **1.12.19 r.** po wspólnym czytaniu Słowa Bożego rozważaliśmy kolejny temat "Uprzejmość dla ludzi przedłużeniem w doczesności wspaniałomyślności Ducha Świętego". W znaczeniu potocznym uprzejmość to postawa wyrażająca bycie życzliwym w stosunku do innych ludzi. Oznacza uprzejmość, ukazuje postawę niechęci wobec powodowania bólu czy zranienia innych, gotowość do niesienia pomocy innym, przede wszystkim ubogim i bezbronny. Oznacza również dobroć, rzetelność, łagodność, życzliwość i łaskawość. Przykładami biblijnymi takich postaw uprzejmości są: gościnność Abrahama, który przyjął trzech Bożych posłańców; historia miłosiernego Samarytanina czy opowiadanie o Marcie i Marii, które w swoim życiu kształtowały dwie postawy: uprzejmości, życzliwości dla gości, jak i dyspozycyjności w słuchaniu i wypełnianiu Bożej woli. Także historia starotestamentowego Józefa, który pomimo cierpienia doświadczanego z powodu zachowania swoich braci, odwdzięcza się im za to gestami miłości i miłosierdzia. O postawie ludzkiej życzliwości mówią liczne teksty Pisma Świętego, często ukazujące Bożą życzliwość w stosunku do ludzi. Uprzejmość z punktu widzenia chrześcijańskiego to codzienna walka z egoizmem,

narzekaniem, zgorzknieniem, brakiem uprzejmości. Zdaniem św. Tomasza z Akwinu istnieją dwa zachowania przeciwne życzliwości; pochlebstwo i kłótność. Pochlebstwo to fałszywa życzliwość, której okazywanie ma na celu zjednanie sobie jakiejś osoby dla korzyści. Taka fałszywa życzliwość niszczy relacje międzyludzkie, zamiast je budować, oparta jest na nieszczerości, od początku związana jest ze złymi intencjami. Kłótność zaś to takie zachowanie, które ma na celu sprawianie przykrości innym przez wypowiedane słowa. Kłótność jest wadą, która niszczy relacje w rodzinach, w sąsiedztwie, w pracy, wśród znajomych, ponieważ zamiast siły argumentu podejmowany jest w tym wypadku argument siły, podniesionego głosu. Miejscem, w którym człowiek od najmłodszych lat uczy się życzliwości, jest rodzina. Uczenie prostych słów: "proszę", "dziękuję", "przepraszam", to najlepsza droga do budowania cywilizacji miłości na ziemi. Uprzejmość, życzliwość, grzeczność to cnoty, z których egzamin zdaje się każdego dnia, w najprostszycy relacjach z ludźmi. Powinny być one przedmiotem codziennego rachunku sumienia: czy w danej sytuacji zachowałem się tak, jakby postąpił Chrystus? Czy dostrzegłem brak, cierpienie, potrzebę drugiego? Czy umiałem wyjść naprzeciw potrzebującemu, nie czekając, aż sam mnie o to poprosi? Czy na pierwszym miejscu stawiałem swoje pragnienia zamiast dostrzeżenia potrzeb innych?

Beata Bojda



Niedziela dla Boga i dla rodziny

Przez lata przemian i różnych rządów, jak również przez lata wciskania katolikom przez media, że kraj potrzebuje wytężonej pracy; wmówiono nam, że praca w niedzielę jest potrzebna, bo nie mamy czasu, bo konkurencja nie śpi, bo musimy sporo nadrobić w stosunku do Europy Zachodniej. Przyzwyczajono nas do myśli, że niedziela to zwykły dzień, a wolne i czas dla siebie mamy w tygodniu i przynajmniej można w tym czasie coś zrobić.

Praca w niedzielę tam, gdzie nie ma uzasadnionej konieczności, to zamach ściśle nakierowany na rodzinę. Słabsza rodzina to słabsze społeczeństwo i takim się łatwiej kieruje. Słabsze więzy rodzinne to większa korzyść dla pracodawcy. Taka osoba łatwiej zostanie w pracy dłużej, więcej poświęci czasu firmie, będzie mogła szybciej zrezygnować z wartości duchowych i rodzinnych. To wszystko pod pretekstem, że będzie

nam lepiej, będziemy więcej zarabiać i będzie nas stać na więcej. Zamiast myśleć racjonalnie i szanować swój czas i swoją pracę, oczekując godnych i uczciwych zarobków za dobrze i solidnie wykonaną pracę, nadrabiamy to czasem spędzonym w pracy, okradając najbliższych z tego co najważniejsze, czyli siebie, swojej uwagi, zaangażowania.

Wmawia się katolikom, że oczekiwanie na wolną niedzielę i czas dla rodziny to myślenie czysto komunistyczne czy wręcz marksistowskie. Bardzo wielu z nas w to uwierzyło, bojąc się czy podporządkowując całkowicie myśli, że tylko w niedzielę mamy czas na zakupy właśnie dla rodziny. Zapominamy o tym, że po drugiej stronie pracuje człowiek, który ma rodzinę. Narzekamy na zakaz handlu w niedzielę zamiast iść i spotkać się z Bogiem, porozmawiać z nim. Boimy się, że może będzie od nas wymagał...

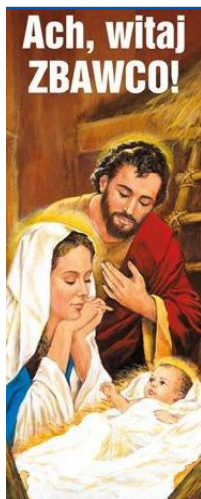
Jesteśmy przekonywani, że stosując się do Bożych zaleceń coś stracimy w życiu; że będziemy musieli wyrzec się pewnych zachowań czy wręcz, że będziemy zmuszeni coś z siebie dać. Zapominamy, że Bóg nas do niczego nie zmusza; że to nie są prawa czy nakazy, lecz tylko drogowskazy. Zapominamy, że bez drogowskazów człowiek często by się zgubił na drodze. W życiu duchowym i rodzinnym jest podobnie. My potrzebujemy tych drogowskazów aby się nie pogubić. Potrzebujemy czasu dla Boga i dla rodziny. Tylko z Bożą pomocą często można wiele spraw poukładać w życiu. Często tylko przez pryzmat tych Bożych drogowskazów możemy zrozumieć drugiego człowieka i jego potrzeby. Aby znać te potrzeby i znać uczucia drugiego człowieka potrzebujemy czasu, by jego samego, jego myśli i pragnienia poznać. Potrzebujemy też i Boga, i jego drogowskazów, aby móc zrozumieć i zareagować na te potrzeby; aby nie poddać się za szybko i nie zostawić tego wszystkiego tylko przypadkowi, że może się to jakoś ułożyć, że jakoś to będzie.

Musimy brać przykład i lekcje z przeszłości, że tylko rodzina Bogiem silna to mocne i silne społeczeństwo, to właściwi ludzie na odpowiednich miejscach władzy. Tylko w ten sposób da się stworzyć społeczeństwo, w którym da się dobrze i bezpiecznie żyć. Nikt nie będzie nam wciskał obcych ideologii za własne i wmawiał nam, że nam z tym dobrze. Brońmy rodzin, naszej tradycji chrześcijańskiej, naszych wartości przed totalną laicyzacją życia rodzinnego i społecznego i bierzmy przykłady dobre i wartościowe z zachodu, a nie ten margines, który tam staje się normą i obyczajem. Widzimy wiele rzeczy, które nam katolikom się nie podobają i których się boimy, więc brońmy tych wartości i tego, co dla nas jest ważne, a przyjmujemy tylko te standardy, które są dobre, godne uwagi i naśladowania. Pamiętajmy, że rodzina Bogiem silna to rodzina mocna i kochająca się. Nie zapominajmy o tym też, że tego wszystkiego uczyli nas nasi rodzice, a my jesteśmy zobowiązani przekazać to dalszym pokoleniom.

Mariusz Jaracz

25 grudnia 2019
Uroczystość
Narodzenia Pańskiego
Z EWANGELII J 1

Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.



W Ewangelii o narodzeniu Jezusa nie ma ani krzty czułości, której nie brakuje w corocznych obchodach świąt Bożego Narodzenia w wydaniu kupieckim. Jezus nie przyszedł na świat, aby się dobrze sprzedać i zadowolić nasze zmysły.

Nie przyszedł nawet po to, aby ucieszyć dzieci prezentami, a dorosłych rodzinną atmosferą.

Wymowa szopki bliższa jest bowiem Kalwarii, na której Jezus z miłości do nas oddał swe życie, niż do ciepła domowych pieleszy. Słowo, które było u Boga, które było Bogiem, przez które wszystko się stało: ziemia, gwiazdy, planety, które dało życie wszystkim istotom żyjącym, które było światłością, a więc mądrością, wiedzą, miłością, postanowiło skurczyć się do wymiarów Niemowlęcia. Zaiste, jak powiada prorok Izajasz, Bóg "obnażył swoje święte ramie na oczach wszystkich narodów" (I czytanie).

Tajemnica Bożego Narodzenia, którą handel usiłuje zawłaszczyć i zbić na niej interes, z trudem przebija się do naszych serc. Słowo "przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli". Z mroków, których źródłem jest żądza zysku i taniej przyjemności, przebija jednak światłość, której ciemność nie ogarnęła. "Wszystkim tym jednak, którzy Je [Słowo] przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego - którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili" (Ewangelia).

ks. Mieczysław Piotrowski



Ewangelia miesiąca

Boże narodzenie dla nas i dla naszego zbawienia

Narodzenie Jezusa w Betlejem jest faktem historycznym, który nadaje ostateczny sens życiu każdego człowieka i jest źródłem wiecznej radości.

Bóg jest z nami

Boże narodzenie uświadamia nam radosną prawdę, że Bóg jest z nami, ponieważ druga Osoba Trójcy Świętej, Syn Boży, przyjęła ciało z Maryi Dziewicy i stała się prawdziwym człowiekiem, aby nas zbawić. Jezus Chrystus w tajemnicy wcielenia pokonał nieskończony dystans oddzielający Boga od stworzenia, ogołocił samego siebie, przyjmawszy postać sługi" (Flp 2,7).

Szczęśliwi są ci, którzy uwierzyli, że prawdziwy Bóg stał się prawdziwym człowiekiem, po to, aby w swojej śmierci i zmartwychwstaniu zgładzić wszystkie nasze grzechy (por. 1 J 3,5) i aby "każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3,16).

Największy skarb

Wcielony Bóg Jezus Chrystus jest z nami stale obecny we wspólnocie Kościoła katolickiego. W sakramencie pokuty przebacza nam wszystkie grzechy, rozrywa wszelkie kajdany naszych zniewoleń. W sakramencie Eucharystii leczy wszystkie choroby naszego ducha, uzdalnia nas do miłości i daje nam życie wieczne.

Pamiętajmy, że Kościół katolicki to Chrystus oraz my wszyscy, biedni grzesznicy, którzy potrzebujemy Jego miłosierdzia. Największym skarbem naszego narodu i całej ludzkości jest Jezus Chrystus, który w Kościele katolickim naucza, przebacza wszystkie grzechy i prowadzi do nieba. Nie możemy się więc dziwić, iż Kościół katolicki jest tak bardzo znieawidzony i prześladowany przez siły zła.

Droga do szczęścia

Jezus Chrystus pragnie wszystkich nas, grzeszników, uczynić świętymi i zaprowadzić nas do pełni szczęścia w niebie. Pierwszym krokiem na tej drodze jest wyrażenie przez nas zgody przez przyjęcie Chrystusa jako jedynego Pana i Zbawiciela.

Trzeba "uwierzyć, że w świecie jest obecna miłość i że ta miłość jest potężniejsza od zła jakiegokolwiek, w które uwikłany jest człowiek, ludzkość, świat. Uwierzyć zaś w taką miłość to znaczy uwierzyć w miłosierdzie" (Dives in misericordia, 7).

Konieczne jest również uświadomienie sobie, iż źródłem wszystkich ludzkich nieszczęść jest grzech śmiertelny, który jest dobrowolnym oraz świadomym odrzuceniem Boga - jedynego Źródła życia i miłości.

Z każdego popełnionego grzechu śmiertelnego trzeba natychmiast powstawać przez przystąpienie do sakramentu pokuty, ażeby zawsze być w stanie łaski uświęcającej.

Jeżeli wyznamy Jezusowi swoje grzechy ze skrucą oraz mocnym postanowieniem poprawy, to doświadczymy wtedy największego cudu Bożego miłosierdzia - niesamowitej radości z przebaczenia wszystkich grzechów.

Trzeba stale trwać w pokorze, pamiętając, że jest się grzesznikiem, skłonny i zdolny do popełnienia grzechu.

Kolejnym krokiem na drodze do nieba jest poddanie się Jezusowej kuracji uzdrowienia. Wszyscy potrzebujemy duchowego uzdrowienia ze



swych różnorodnych wewnętrznych zranień, uzależnień oraz zniewoleń uczuciowych i zmysłowych, z egoistycznej koncentracji na sobie, z niedojrzałej miłości.

Pan Jezus ofiarowuje nam w Kościele katolickim w pełni skuteczną kurację duchowego uzdrowienia. Trzeba tylko wyrazić zgodę i oddać się do Jego całkowitej dyspozycji.

Jedynym lekarstwem w tej kuracji jest miłosierna miłość Jezusa. Trzeba codziennie na modlitwie i w sakramentach przyjmować to lekarstwo.

Tak należy sobie ułożyć program codziennych zajęć, ażeby znalazł się w nim czas na modlitwę różańcową (częstkę różańca), na medytację tekstów Pisma św., a jeżeli jest to możliwe - także na codzienną Eucharystię oraz adorację Najświętszego Sakramentu.

Tylko w ten sposób Jezus będzie mógł docierać do nas ze swoją miłością i dokonywać naszego uzdrowienia. Trzeba tylko być cierpliwym i nigdy nie ulegać zniechęceniu.

Każdemu z nas do pełni szczęścia potrzebna jest tylko ta Miłość, której na imię jest Jezus Chrystus. Otwierajmy się więc na Jego miłość w codziennej wytrwałej modlitwie oraz w sakramentach pokuty i Eucharystii. Pozwalajmy, aby Jezus nas kochał, leczył i uzdrawiał.

Tajemnica Bożego narodzenia uświadamia nam, że Pan Bóg przychodzi do nas jako prawdziwy człowiek, aby zaprowadzić nas do pełni szczęścia w niebie. Niestety, są tacy, którzy nie chcą przyjąć Jezusa.

Wszystkim tym jednak, którzy Go przyjmują, Jezus daje moc swojej miłości, która ich przemienia, uzdrawia i sprawia, że stają się dziećmi Bożymi (por. J 1, 11-13) i już tu na ziemi doświadczają przedsmaku tego szczęścia, które jest przygotowane dla nas w niebie.



ks. infułat Jan Sikorski

Człowieku, Bóg do ciebie przychodzi!

Co jest istotą świąt Bożego Narodzenia?

Są to zaślubiny ziemi z niebem, nieba z ziemią, bo przez grzech ta więź z Panem Bogiem została odcięta. Człowiek został tutaj na ziemi, a Pan Bóg w niebie z całą świętością. I nagle przychodzi Bóg z nieba i przyjmuje ludzkie ciało. To jest takie szczególne połączenie. Można to porównać ze ślubem, kiedy dwie osoby nagle stają się jednym ciałem. Właśnie tak się dzieje w Boże Narodzenie. Wiemy, że jesteśmy obywatelami nie tylko ziemi, ale i nieba, bo mamy Chrystusa w zasięgu ręki i On się rodzi wśród nas.

Boże Narodzenie można też porównać z narodzinami człowieka. Wtedy przychodzi nowa rzeczywistość, dlatego te święta niosą taką ogromną radość. Człowieku, nie jesteś sam, nie jesteś odcięty od Boga, nie jesteś rzucony w przestrzeń, tylko Bóg cię kocha, Bóg do ciebie przychodzi, masz przyjaciela, masz go w zasięgu ręki.

Możesz go przyjąć w Komunii Świętej, stąd też dzielenie się opłatkiem,

26 grudnia 2019 Świętego Szczepana Męczennika Z EWANGELII Mt 10

Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.



Mowa Szczepana była skierowana w większości do tych samych członków Sanhedrynu, którzy wydali wyrok śmierci na Jezusa. Szczepan chciał im powiedzieć, że ponoszą za to odpowiedzialność. Kiedy to usłyszeli, postanowili do tamtej zbrodni dodać następną. Wypełnieni po brzegi nienawiścią, gdy usłyszeli słowa Szczepana, że widzi niebo otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Boga, nie byli już w stanie zatrzymać kamieni w swych dłoniach.

Świat nie chce słyszeć ani o istnieniu życia wiecznego, ani tym bardziej o odpowiedzialności za swe czyny, które będą miały konsekwencje wieczne. To jest główny mechanizm, z jakim musi się liczyć uczeń Jezusa. Mówi o tym wyraźnie sam Mistrz w Ewangelii.

Nienawiść do wszystkich, którzy chcą być świadkami życia wiecznego i odpowiedzialności za nie, płynie przez pokolenia. Wciąż więc mamy męczenników. Pierwszym takim świadkiem był sam Jezus.

Dzisiaj w całej mocy ujawnia się niechęć świata do tego nowego życia. Świat nie chce o nim słyszeć i każdego, kto wyżej postawi życie wieczne niż doczesne, jest gotów zabić.

Prośmy Boga o moc i odwagę potrzebne do świadczania o życiu wiecznym w naszej codzienności. Szczepan mówi do nas: "Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, duszy zabić nie mogą".

28 grudnia 2019
Świątecznych Młodzianków
Męczenników
Z EWANGELII Mt 2

Wtedy Herod widząc, że go Mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew. Posłał oprawców do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch



Czego uczy nas to słowo?

Przede wszystkim tego, że byli, są i prawdopodobnie będą na świecie ludzie, dla których Jezus jest zagrożeniem. Moglibyśmy w tym miejscu rozpisywać się nad konstrukcją psychiczną Heroda i dawać kolejne dowody świadczące o jego obłądzeniu, ale nie o to chodzi. Maleńki Jezus przyprawił go o tak wielkie przerażenie, ponieważ zagrażał jego wizji świata i życia, do których monarcha się przyzwyczaił. Herod nie rozumiał tego, jakim królem ma być to Dziecię i co będzie charakteryzowało Jego panowanie. Nie umiał spojrzeć poza swoje ciasne horyzonty i syna Maryi dołączył do grona wrogów, których należy się czym prędzej pozbyć.

Coś z Heroda może siedzieć w każdym z nas. Niewątpliwie Herod był więźniem swoich ambicji i planów, ale czy my nie bywamy w tym do niego podobni. Tak często widzę po sobie, że modlę się, aby to inni się nawrócili i zmienili swoje postępowanie, bo wydaje mi się złe, a ja jestem jedynym depozytariuszem prawdy.

Każdą krucjatę przeciw innym muszę zacząć od siebie. Najpierw ja mam się zgodzić na to, że Jezus przychodzi, aby przemieniać moje serce i myślenie, a co za tym idzie, życie, a dopiero potem mogę wyjść do innych.

które przypomina nam wspólny chleb, wspólną wieczerzę człowieka z synem Bożym, Bogiem. To jest awans, niezwykła, przerastająca wyobraźnię promocja człowieka. To jest właśnie źródłem radości i dlatego tak się cieszę, kiedy ludzie sobie życzą wesołych świąt, nie tylko zdrowych i spokojnych, bo to ma nas napełniać radością obcowania z Bogiem.

W ostatnich latach możemy dostrzec próbę laicyzacji świąt Bożego Narodzenia. Skąd to się bierze?

Człowiek czasami jest jak dziecko, które wychowuje się bez rodziców. Ono jednak czuje, że ten rodzic gdzieś powinien być. My jako ludzie jesteśmy dziećmi Bożymi. Tęsknota za Bogiem w nas jest. Jeżeli człowiek sobie z góry założy, że nie chce mieć do czynienia z Panem Bogiem - różne są tego przyczyny, nie wnika - to on, jego natura źle się czuje. Chce wtedy coś przeżyć, znajduje sobie taką namiastkę, jak dziecko, które odruchowo wyciąga ręce do kobiety, która nie jest jego matką.

Dobrze, że ludzie się spotykają, integrują, ale szkoda, że zanika duchowy wymiar świąt.

Dlaczego w Polsce Boże Narodzenie jest dużo intensywniej przeżywane niż Wielkanoc?

Boże Narodzenie jest bardziej sentymentalne. Rodzi się dziecko, jest stajenka. Są także nasze precudowne kolędy. To wszystko pociąga człowieka. Wielkanoc jest świętem ważniejszym, głębszym z religijnego punktu widzenia, i wymaga bardziej intelektualnego spojrzenia.

Boże Narodzenie to święta rodzinne, lecz nie tylko w sensie: tata, mama, dzieci, ale w wymiarze całej Bożej rodziny, którą jednoczy Jezus Chrystus.

Godnie przyjmijmy Zbawiciela

Chociaż wypada, abyśmy zawsze byli przyozdobieni dobrymi i pięknymi czynami, to zwłaszcza w dniu Narodzenia Pańskiego, jak sam [Pan] w Ewangelii powiedział, powinny świecić przed ludźmi nasze czyny. Proszę was bracia, rozważcie! Gdy jakiś możny i szlachetny człowiek pragnie świętować dzień urodzin - swoich albo swojego dziecka - z jak wielką starannością na wiele dni wcześniej przygotowuje swój dom. Każde oczyścić wszystko, co nosi ślady brudu. Usuwa [sprzęty] nieodosowne i nieodpowiednie wyrzuca, a wystawia pożyteczne i konieczne. Dom, nawet jeśli byłby mroczny, zostaje rozjaśniony, podłogi miotłą oczyszczone i różnymi kwiatami przyozdobione. Zostaje też zaopatrzone w to wszystko, co służy do rozweselenia duszy i przyjemności ciała. Czyż to wszystko nie po to, by z radością uczcić dzień urodzin śmiertelnego człowieka?

Jeżeli to wszystko przygotowujesz na dzień twoich urodzin albo twego dziecka, to co i jak powinieneś przygotować na przeżycie urodzin twego Pana? Jeśli takie przygotowania dla śmiertelnika, to co powinieneś przygotować wiecznemu? Czego więc nie chcesz, aby się znalazło w twoim domu, to postaraj się, o ile możesz, aby nie znalazł Bóg tego w twojej duszy.

Z całą pewnością, gdyby cię ziemski król albo jakiś gospodarz zaprosił na swoje urodziny, to w jak ozdobnym stroju starałbyś się tam pójść? [Poszedłbyś w szatach] najnowszych i błyszczących dlatego, aby jakiś brud lub starzyzna, czy też nawet ich pospolity wygląd nie obrażały oczu zaproszonych. Wykaż podobną troskę i postaraj się z pomocą Chrystusa, na ile tylko możesz, aby twoja dusza przystępowała ku uroczystości najwyższego króla przystrojona ozdobami różnych cnót, ozdobiona klejnotem prostoty i kwiatami trzeźwości, to znaczy, aby do Narodzenia Zbawiciela szła z czystym sumieniem, jaśniejąca czystością, wspaniała miłością, śnieżnobiała dzięki jałmużnie.

Bracia najmiłsi! Tak jak zawsze macie obowiązek trzymać się z dala od cudzołóstwa i nędzy konkubinatu, tak ilekroć Narodzenie Pańskie albo inne uroczystości zamierzacie świętować, wiele dni wcześniej trzymajcie się z dala od swoich żon. Uciekajcie przed pijaństwem, zwalczajcie złość niczym najokrutniejszą bestię, wypleńcie z waszych serc nienawiść jak śmiercionośną truciznę. Niech będzie w was taka miłość, która obejmuje nie tylko przyjaciół,

ale nawet nieprzyjaciół. Abyście szczerze mogli powiedzieć w Modlitwie Pańskiej: "Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom".

Św. Cezary z Arles, *Ojcowie Żywi t. 17, WAM, Kraków 2002, s. 294-296.*

Bóg narodził się, aby nas ratować



Czy mogłaby być dla umierającego, przywiązanego do życia, weselsza wiadomość nad tę, że zjawił się znakomity lekarz, który wyrwie go z objęć śmierci i wróci mu zupełne zdrowie? Daleko jednak radośniejszą jest ta nowina, którą dzisiaj anioł głosi wszystkim ludziom w osobie pasterzy. Przez grzech zły duch zadał naszym душom ciężkie i śmiertelne rany. Zaszczepił w sercach ludzkich trzy niebezpieczne żądze, z których wszystkie inne wypływają, tj. pychę, skąpstwo i zmysłowość. Stawszy się niewolnikami tych wstrętnych nałogów, byliśmy podobni do śmiertelnie chorych i czekała nas śmierć wieczna, gdyby Jezus Chrystus, prawdziwy lekarz, nie przyszedł nam z pomocą. Litując się nad naszym nieszczęściem, opuścił łono swego Ojca i narodził się w pokorze, ubóstwie i cierpieniu, aby zniszczyć dzieło szatana i przynieść skuteczne lekarstwo na ciężkie rany, które nam zadał ów stary, jadowity wąż. Jezus Chrystus leczy nasze choroby duchowe i wysługuje nam łaskę do życia pokornego, ubogiego i umartwionego, dając nam wzór z siebie już przy narodzeniu. W ten sposób zwraca nam życie duchowe, które utraciliśmy wskutek grzechu Adama, i otwiera nam przez to zamkniętą bramę niebieską. Do jak wielkiej wdzięczności powinien się poczuwać chrześcijanin na widok tylu dobrodziejstw! Czy nie powinniśmy z całego serca miłować tego słodkiego Jezusa, który przyjmuje na siebie nasze grzechy i czyni zadość sprawiedliwości Bożej za nas wszystkich! O mój Boże, czemu chrześcijanin na myśl o tym nie umiera z miłości i wdzięczności ku Bogu!

Pierwszą raną zadaną nam przez grzech jest pycha, czyli owa niebezpieczna namiętność polegająca na nieumiarkowanej miłości siebie samego. Ona powodem, że nie chcemy słuchać i zależeć od drugich, że się lękamy upokorzeń, że skwapliwie szukamy pochwał ludzkich. Tę wadę leczy Jezus Chrystus przez swe niezrównane upokorzenie przy narodzeniu.

Po wtóre Chrystus uczy nas, że wzgardę od świata należy przyjmować ze spokojem. Po przebyciu dalekiej drogi, wynoszącej około stu dwudziestu kilometrów, stanęła Maryja z Józefem w Betlejem. Z jaką czcią ludzie powinni by przyjąć tego, którego oczekiwano przez cztery tysiące lat! Ponieważ jednak przyszedł na świat, aby nas uleczyć z pychy i nauczyć pokory, dlatego zezwała, by wszyscy ludzie odepchnęli Go i nikt nie przyjął Go na noc. Oto, bracia, Król nieba i ziemi, Stwórca wszechświata, wzgardzony i odrzucony przez ludzi, których przyszedł zbawić. Między zwierzętami musi szukać noclegu. Jak wielkie szczęście dla nas, że mamy przed oczyma tak wspaniałą wzór, za którym możemy postępować śmiało, bez najmniejszej obawy!

Jezus Chrystus nie tylko nie szuka szacunku u ludzi, ale owszem, rodzi się w ukryciu i opuszczeniu. Anioł poucza ubogich pasterzy o Jego Narodzeniu, bo Zbawiciel pragnie pierwszych hołdów od najniższych warstw społecznych. Czy po takim przykładzie możemy jeszcze chować w sercu próżność, pychę i ambicję? Czy patrząc na żłóbek Zbawiciela będziemy jeszcze gonić za czcią i pochwałami ludzi? Czy nie zdaje się do nas mówić ten dobry i słodki Zbawiciel: "Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca!" (Mt 11, 29). Rozmiłujmy się w pogardzie i zapomnieniu od świata. Niczego tak się nie lękajmy, jak zaszczytów i bogactw ziemskich, bo gdyby wolno było miłować je i za nimi gonić, umiłowalby je wprawdzie ten, który z miłości ku nam stał się człowiekiem. Ponieważ wzgardził tym wszystkim i my to samo uczynimy: miłujmy, co On umiłowal, i gardźmy tym, czym On wzgardził. Taką daje nam naukę Jezus Chrystus przy swym narodzeniu.

Św. Jan Maria Vianney, *Kazania, t. II, Sandomierz 2010, s. 55.*

29 grudnia 2019 Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa Z EWANGELII Mt 2

Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić.



Każdy z nas ma w swoim życiu wiele przestrzeni, w których nie czuje się wolny, w których panuje ktoś lub coś innego niż Bóg. Dzisiejsza Ewangelia jest zaproszeniem do wyjścia z tych zniewoleń. Rzecz jasna nie jest to (i nigdy nie będzie) sprawa łatwa. Im dłużej w czymś trwamy, tym mocniejsze ma to korzenie w naszym życiu i nieraz trzeba będzie naprawdę wiele czasu, aby nastąpiła upragniona wolność.

Żydzi wielokrotnie uciekali do Egiptu, aby uniknąć wrogów. Raz po raz widzimy w Biblii, że ludzie są niezadowoleni z faktu wyjścia z domu niewoli. Wracają do tego miejsca we wspomnieniach i wielokrotnie - zazwyczaj w obliczu trudności - szemrzą przeciw Mojżeszowi i żalują, że poszli za nim. Oni wyszli z Egiptu, ale Egipt nie wyszedł z nich. Ciągłe żyli mentalnością niewolników, sługusów, gorszej kategorii ludzi. Dlatego musieli aż 40 lat błądzić po pustyni, aby umarło w nich stare myślenie.

My także możemy sami sobie wmówić, że czas przejścia do tego, co Bóg obiecał, nigdy się nie skończy i do końca naszych dni będziemy kluczyć po wyschniętej, pustynnej ziemi. W końcu - o zgrozo - trwając przy takim myśleniu, możemy zważyć w to, czy Ziemia Obiecana i sam Bóg w ogóle istnieją.

Właśnie takie podejście jest mentalnością niewolników.

Wiesz kim nie jesteś, a kim jesteś?

31 grudnia 2019

Zakończenie

Roku

Z EWANGELII J 1

*Przyszło do swojej własności,
a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim
tym jednak, którzy Je przyjęli, dało
moc, aby się stali dziećmi Bożymi.*



Każdego dnia stajemy się coraz starsi, jesteśmy coraz bliżej śmierci. To żadne odkrycie, ale czasami warto sobie przypominać o rzeczach oczywistych. Patrząc na słowa dzisiejszego fragmentu widzimy, że Bóg daje nam ogromną dawkę nadziei. Z bardzo prostego powodu. Skoro wierzę w Jezusa, to Jego nieskończone i pełne życie może stać się moim udziałem. Każdy dzień zbliża mnie do pełnego życia w Jego Królestwie. To, że kończy się kolejny rok kalendarzowy i robimy różne podsumowania ostatnich dwunastu miesięcy, powinno nas skłonić także do zastanowienia się, w jaki sposób wykorzystuję dany mi czas? Czy mogę powiedzieć, że w 2019 roku zbliżyłem się do mojego Zbawiciela? Czy włożyłem wysiłek w walkę o lepszego siebie? Czy jestem lepszym człowiekiem?

Są to ważne pytania i powinniśmy je sobie zadawać nie tylko przy specjalnych okazjach. Nie mamy władzy nad przeszłością i przyszłością, ale nasze życie i nasze "dzisiaj" jest w naszych rękach i to my podejmujemy decyzje. Jeśli aktualnie nie masz zbyt wielu sił do życia i starania się, aby stawać się coraz lepszym człowiekiem, to słowo Boże podpowiada, co zrobić. Jezus jest tym, który przychodzi, aby nas wspomóc, podźwignąć, umocnić, pocieszyć, zbawić!

Brak Ci sił? Brak Ci mocy? Czujesz się jakby ktoś Cię odłączył od źródła zasilania? Powierz swoje życie wcielonemu Słowu, a odzyskasz moc.

31 grudnia 2019r. Zakończenie roku

LEKTURA DUCHOWA

Modlitwa na zakończenie starego roku

Panie Jezu Chryste, który jesteś Bogiem i Człowiekiem jednocześnie. Który jesteś Królem Wieczności i Królem Czasu.

Oto my Twoi poddani przychodzimy do Ciebie na skraju Starego Roku, aby oddać Ci to wszystko, co było treścią naszego życia w miesiącach, które przeminęły.

Oddajemy Ci się o Jezu takimi, jakimi jesteśmy. Oddajemy Ci to wszystko, na co nas stać.

Twoimi niech będą o Jezu te dzieci, które w tym roku wśród nas się narodziły. Niech żyją dla Ciebie i przez Ciebie otrzymują łaski. Twoimi niech będzie to wszystko co składa się na życie naszych dzieci, które już od lat wychowujemy.

Oddajemy Ci ich beztroskie chwile i poważne choć może dziecięce jeszcze strapienia, troski, zmartwienia i bóle. Twoimi niech będą wszystkie ich zabawy, obowiązki wobec rodziny, szkoły, rówieśników.

Oddajemy Ci mijający rok życia naszej młodzieży. Wszystkie ich wzloty i szamotanie się ze słabością. Oddajemy Ci ich idealizm i naturalną dobroć oraz to wszystko, co ich kształtowało, by nie dać się zaciągnąć w dół.

Oddajemy Ci trud i udrękę szarego życia codziennego wszystkich ludzi, którzy należą do pokolenia dorosłych. Pozbieraj ich ranne wstawanie do codziennych obowiązków. Pozbieraj ich pot sączący się z czoła w czasie wyętej pracy.

Pozbieraj wszystkie nieprzespane noce pracujących na nocnych zmianach ojców.

Pozbieraj nieprzespane noce troszczących się o zdrowie swoich dzieci matek.

Oddajemy Ci wszystkie odruchy dobrej woli, by zachować

spokój i przyjaźń ze sąsiadami. Oddajemy Ci te wszystkie jakże kosztujące człowieka zamilknięcia, aby w rodzinie panowała harmonia i jedność.

Oddajemy Ci wszystkie cierpienia doznane od ludzi złej woli, które jednak nie szukają pomsty.

Oddajemy Ci długie i przeraźliwie nudne dni ludzi chorych i starszych. Oddajemy Ci ich nieprzespane noce.

Oddajemy Ci cierpienia i jęki ludzi, którzy w tym roku bardzo chorowali.

Oddajemy Ci to wszystko, co składało się na konanie tych, którzy w tym roku odeszli do wieczności.

Oddajemy Ci wszystkie wzniesienia naszego serca, gdy modlimy się do Ciebie.

Oddajemy Ci nasze Drogi Krzyżowe tegorocznego Wielkiego Postu, radosne śpiewanie Marii Królowej Maja i nasze przesuwanie różańca w październiku.

Oddajemy Ci wszystkie kroki, które zrobiliśmy do naszego Kościoła.

Oddajemy Ojcu Twojemu jeszcze raz Ciebie, któregośmy ofiarowali tyle razy, gdy razem zbieraliśmy się na Mszy św.

Oddajemy Ci jeszcze raz nasz żal za grzechy wyznawane przy konfesjonale.

Oddajemy Ci naszą radość, gdy podczas Komunii św. przychodzisz do naszego serca.

Ofiarujemy Ci nasze postanowienia, poczynione w czasie adwentowych i wielkopostnych rekolekcji, oraz w czasie słuchania Słowa Bożego.

Ofiarujemy Ci, o Jezu, wszystko co nasze, aby cokolwiek wejdzie w nasze życie w Nowym Roku prowadziło nas do Ciebie i do Ciebie przybliżyło. Amen.

Ks. F. Zebrok/opoka.org

Ojczy, dziekujemy, przepraszamy, prosimy...

Z ostatnim dniem roku stanęliśmy jakoby pod wieczór roku. Prawowierny chrześcijanin, który wie, jaką wartość ma każdy dzień życia, zwykł co wieczór zabierać się do pobożnej modlitwy wieczornej. I dzisiaj w wielu miejscach panuje ten piękny zwyczaj, iż w wieczór św. Sylwestra zbierają się prawowierni chrześcijanie w domu Bożym, ażeby odprawić wspólnie katolickie modły. Jeżeli możesz, to nie zaniedbuj tej ostatniej w roku służby Bożej, a jeżeli nie możesz, to odpraw w domu ze swoimi wspólne nabożeństwo. Dobra wieczorna modlitwa składa się z czterech części, przez które składamy Bogu ofiarę wieczorną.

1) Ofiara dziękczynna. Rok składa się z przeszło 31 milionów sekund. Rozważmy, że Bóg co najmniej taką samą liczbę wyświadczył nam dobrodziejstw w roku, już przez to samo, że utrzymał nas od sekundy do sekundy przy życiu. Nie mógł nam tego nikt inny uczynić, jak tylko sam Bóg. Policzmy i to jeszcze, co nam Bóg wyświadczył dobrego co do duszy i ciała, co do darów nadprzyrodzonych i dobrodziejstw, a sami będziemy musieli przyznać, że są one niepoliczalne. Za to winniśmy wedle wszelkiej słuszności i prawa być Bogu gorąco wdzięczni. "Jest słuszne, sprawiedliwe i zbawienne, że Ci składamy wszędzie i zawsze dzięki" - mówi Kościół święty podczas Prefacji. A więc złoż Bogu w słowach z całego serca podziękowanie!

2) Ofiara przebłagalna. Czy śmiemy powiedzieć, żeśmy nie obrazili Boga w roku zeszłym choć jednym grzechem powszednim? Czy nasza modlitwa, nasza miłość bliźniego, słowa nasze, myśli, skłonności, uczynki i wszystkie zamiary były tak bez nagany, że oko Boże nie dostrzega w nich żadnego grzechu? Chociażbyśmy tylko raz dziennie dopuścili się grzechu powszedniego, byłoby 365 grzechów. A może słusznie boimy się, że liczba ich jest większa, a między nimi i ciężkie się znajdują! A cóż jest grzechem? Lepiej by było dla nas, iżbyśmy byli umarli, jak żebyśmy mieli Boga obrazić choć raz na dzień grzechem powszednim. Czyż to jest wdzięczność za tę całą miłość, jaką nam Bóg przez rok cały okazywał? Jakże by to było, gdybyśmy w tej jeszcze nocy mieli umrzeć? "Straszliwie jest wpaść w ręce Boga żywego". - Ale zważmy, chociażbyśmy przed Bogiem i największymi byli grzesznikami, możemy to jednak sprawić, że dziś jeszcze wieczór zostaniemy uwolnieni od winy, że Bóg nam wszystko odpuści i że pojednani z Nim przejdziemy w rok nowy. Zróbmy tylko szczery akt doskonałego żalu z postanowieniem wyświadczenia się z naszych grzechów jak najwcześniej - a w tej samej chwili jesteśmy z Bogiem pojednani, zmasowane są nasze winy.

3) Ofiara poświęcająca. Bóg zamierza darować nam znów jeden rok życia. Cóż z nim pocznemy? Możemy więc zgromadzić sobie wielki skarb w nowym roku, ale możemy wbrew woli Bożej spędzić rok ten w służbie grzechu i zgromadzić winy i kary na czas całej wieczności! O jakże byśmy pragnęli w godzinę śmierci i na Sądzie Bożym spędzić inaczej ten nowy rok! Poweźmijmy więc dziś w obliczu Boga postanowienie, że spędzimy go tak, żebyśmy się Bogu podobali, żeby ten nowy rok przyniósł nam obfite błogosławieństwo Jego, i poświęćmy siebie, życie i czyny nasze całkiem służbie Boga.

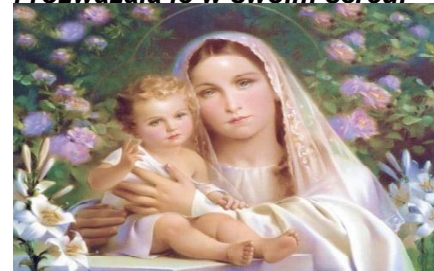
4) Ofiara błagalna. Jesteśmy zupełnie skazani na pomoc Boga. Jesteśmy w niebezpieczeństwie wpadnięcia dziś jeszcze w grzechy, w których możemy umrzeć; o własnych siłach nie zdołamy uniknąć grzechu w roku nowym. Nadto grożą duszom naszym i życiu naszemu, jako też otrzymanym darom, ze wszech stron niebezpieczeństwa. Potrzebujemy sami wszechmocy Bożej, ażeby ona przy życiu nas utrzymała. On jest naszym Ojcem, a my Jego dziećmi. Dlatego poweźmijmy ufność do Jego miłości, do Jego mocy i mądrości i przedłożmy Mu po dziecięcemu nasze prośby; błagajmy Go o błogosławieństwo wieczorne przy końcu dnia i roku.

Za: Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła świętego - Katowice 1931

01 stycznia 2020 Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

Z EWANGELII Łk 2

A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.



Święty Jan Paweł II pouczał, byśmy patrzyli na Maryję jak na niewiastę, która milczy i słucha. Maryja milczy i słucha - najpierw przyjmuje słowo powiedziane do Niej, a potem w głębi serca rozważa je, zastanawia się, jakie niesie ono treści i co jest konieczne do wypełnienia go zgodnie z wolą Bożą. Moglibyśmy powiedzieć, że w Niej to słowo dojrzewa do wydania owocu.

Jakaż to wspaniała lekcja, której powinniśmy się uczyć codziennie i wciąż na nowo! Warto zacząć od teraz. Wszak nie braknie nam okazji, aby słuchać w milczeniu, z całą otwartością i wielkim spokojem tego, co ktoś do nas powie. Starajmy się nie reagować ani natychmiast, ani gwałtownie, ani nieopatrnie, ale wpraw przyjmijmy do serca usłyszane słowo, głęboko się nad nim zastanówmy, a następnie przemódlmy je, aby udzielić odpowiedzi zgodnej z wolą Bożą.

Tak właśnie powinniśmy postępować z każdym słowem Boga. Trzeba czytać Pismo Święte, czytać i pozwalać słowu Bożemu kiełkować w sercu, a owocować w życiu.

W ten pierwszy dzień roku prosimy Maryję, aby uczyła nas swojej drogi: milczenia, słuchania oraz rozważania słowa Boga i realizowania Jego woli. I nie bójmy się otwierać na Ducha Świętego, by mógł w nas pogłębiać wiarę w tę wspaniałą rzeczywistość, że Bóg jest naszym Ojcem, a my naprawdę Jego dziećmi.

05 stycznia 2020
II Niedziela po
Narodzeniu
Z EWANGELII J 1

Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.



Kolejny raz wybrzmiewają w naszych uszach i sercu słowa: "Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami". Uświadamiamy sobie, że Bóg chciał być blisko człowieka, blisko każdego z nas, i dlatego przyszedł na ziemię. Jego przyjście wiąże się z konkretnymi darami, jak pokój, dobra nowina i życie dla wszystkich - nie tylko dla bogatych, ale i biednych, nie tylko dla mądrych i błyskotliwych, ale ludzi prostych. Pragnie obdarować wszystkich, bo jesteśmy braćmi tego samego Boga Ojca. Jezus przyjął ludzką naturę, z wyjątkiem grzechu. "Z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali łaskę po łasce". Radość z faktu, że "Dziecię nam się narodziło" jest związana z pewnością, że Bóg przyszedł na ziemię z miłości do nas. Chciał podzielić się tym, co ma największego. Od tego momentu zaczęła się nowa era życia na ziemi. Nawet w kalendarzu, niezależnie od wyznawanych przekonań, ludzie od tej szczególnej daty liczą aktualnie czas.

Przyjście na świat Słowa Wcielonego jest zasadnicze tak dla poznania Boga, jak i dla człowieka zrozumienia samego siebie. Chrystus jest bowiem ostateczną odpowiedzią na najgłębsze pytania moralne i religijne człowieka - jak nauczał św. Jan Paweł II.

Święta Rodzina sprawdzonym wzorem

Rozbite rodziny, zranione dzieci, związki niesakramentalne, pary jednopłciowe... Świat twierdzi, że to nowoczesne, normalne. A co na ten temat mówi Pan Bóg?

Niekorzystne zmiany dotyczące małżeństwa i rodziny widać gołym okiem. Z jednej strony tradycyjna rodzina, z drugiej zaś strony rodziny patchworkowe, w których jedno z małżonków jest po rozwodzie albo oboje zakładają nowe związki, opiekując się dziećmi z poprzedniego małżeństwa i tymi, które narodziły się z nowej relacji; obok tego związki jednopłciowe z prawem do wychowywania przyznanych im przez państwo dzieci. Do tego rodziny rozbite czy pary żyjące w związkach nieformalnych. Czy ideał Rodziny z Nazaretu odszedł bezpowrotnie do przeszłości? Czy wciąż pasuje do zmieniającej się rzeczywistości? Czy patrząc na marne owoce eksperymentów dokonywanych na rodzinie, warto spojrzeć na tę Rodzinę, by odkryć jej piękno i dyskretnie pociągający styl życia?



Orientacja na Boga

Święta Rodzina pokazuje, że orientacja na Boga jest gwarantem życia dobrego i udanego. "Religia nasza nie jest ubraniem, które zamykamy w walizce, aby pokazać się w nim wtedy, kiedy nam pasuje. Wiara musi być ubraniem codziennym, na każdą godzinę naszych czynów i myśli" - pisał G. Maffei.

Wiara i zażyła więź z Bogiem były dla Rodziny z Nazaretu życiowym kompasem. Bez wiary wszystko staje się niebezpiecznym dryfowaniem po wzburzonym oceanie wątpliwych propozycji tak zwanego świata. Czy wierzę w to, że Boża propozycja małżeństwa i rodziny jest drogą do prawdziwego szczęścia?

Święta Rodzina, całkowicie zdając się na Boga, przetrwała trudne próby i wyszła z nich umocniona. Maryja i Józef, będąc wierni Bogu we wszystkim, pozostali wierni sobie i zadaniu, którego się podjęli. Jezus widział, jak bardzo się kochali. To wszystko jednoczyło całą rodzinę. Znakomicie przedstawia to obraz Świętej Rodziny z Kalisza. Jezus stoi pośrodku, trzymając za ręce Matkę i opiekuna Józefa. Ich spuszczone wzrok oznacza, że dają się ufnie prowadzić Synowi. I to jest ich, małżonków, najgłębsza tajemnica szczęścia, którego pragnie każdy człowiek.

Pełne zaufanie

Życie Świętej Rodziny nie było sielanką. Bóg nie zachował ich od trudów. Doświadczał ich od początku, ale też prowadził i wspierał. Mieli pewność, że nie są sami. To była relacja obustronna. Ojciec ich kochał, oni odpowiadali na Jego miłość miłością, wiernością i zaufaniem. Maryja i Józef już od narzeczeństwa byli poddani próbie. Bóg wkroczył w ich życie jak huragan. A oni wszystko już sobie obmyślili. "Nasze plany i nadzieje coś niweczy raz po raz, tylko Boże Miłosierdzie nie zawodzi nigdy nas". Bóg burzy czasem nasze plany. Święta Rodzina przechodziła w życiu ciemną dolinę aż pod krzyż. Nie zawsze rozumiemy to, co się nam przytrafia. Jest czas, kiedy boli, kiedy cierpimy, ale Bóg zamienia ból w radość, tak jak śmierć w zmartwychwstanie. Jezus, Maryja, Józef oparli wszystko na Bogu i nie zawiedli się. Mówią nam: warto być wiernym Ojcu, zaufać Mu całym sercem!

Mąż i ojciec

Podczas ucieczki do Egiptu Święta Rodzina stanęła w obliczu wielu zagrożeń. Józef, głowa rodziny, okazał się mężczyzną odpowiedzialnym. Posłuszny Bogu wziął na siebie ciężar wyzwania i tych, których kochał, ochronił przed śmiertelnym niebezpieczeństwem. Gotów był za nich oddać życie. Pokazał, że miłość to nie słodkie słowa, ale działanie i czyn. Tak spełnił się jako mąż i ojciec. W Nazarecie Józef, pracując jako cieśla, dał bliskim nie tylko poczucie stabilizacji materialnej i pewność jutra, ale także niezawodną miłość, która jest, czuwa i stale jest do dyspozycji. Członkowie Świętej Rodziny byli na siebie otwarci. Matka szła za Synem, by Mu służyć, Józef służył Jezusowi przez przykład życia prostego i uczciwego. Jezus odwzajemniał miłość Matki i przybranego ojca. To, w jaki sposób przeżywali trudy życia, stawało się "dowodem" bezgranicznej ufności i miłości do Ojca. Byli Bogu posłuszni do końca. Gdy inni patrzyli na życie Świętej Rodziny, w głębi serca mówili: jak oni się kochają, jacy są szczęśliwi.

KS. WOJCIECH PRZYBYLSKI, *Różaniec* (12/2018)

Akt oddania się Świętej Rodzinie:

O dobry Jezu, który przez Swoje niewypowiedziane cnoty i przykłady Swojego rodzinnego życia Rodzinę przez Siebie na ziemi wybraną czcisz -

Spojrzyj łaskawie na te nasze rodziny, które do Twych stóp się korzą i w modlitwie o łaski proszą.

Pomnij, że te rodziny do Ciebie całkowicie należą, gdyż się Tobie na szczególną służbę poświęciły i oddały.

Chroń je łaskawie, ratuj w niebezpieczeństwach, wspomagaj w utrapieniach i udzielaj im pomocy, aby mogły wytrwać w naśladowaniu Twojej Świętej Rodziny i zasłużyć sobie na wieczne szczęście w niebie.

O Maryjo, Matko Najmilsza, prosimy Cię o Twoje wstawiennictwo ufając, że Twój Jednorodzony Syn Boży próśb Twych wysłucha.

Także i Ty, chwalebny Patriarcho, Święty Józefie, przybądź nam na pomoc swą przemożną przyczyną i złoż nasze oddanie w ręce Maryi, aby je Ona Jezusowi Chrystusowi przedstawiła. Amen.



Stajenka czy grota?

Chrystus przyszedł na świat w szopce. Nie wyobrażamy sobie dzisiaj innego otoczenia dla Dzieciątka. Pytanie: dlaczego szopka, a nie grota - na co wskazuje i archeologia, i opisy zwyczajów hodowli zwierząt w

owych czasach na Bliskim Wschodzie.

Skąd wzięły się określenia w języku polskim, mówiące o wszystkim, tylko nie o grocie? W Ewangelii Łukasza trzy razy (2,7; 2,12; 2,16) jest użyte to samo słowo, aby określić, że Dziecko zostało położone w żłobie (fatne). Żłób w języku staropolskim to jasełka lub jasła.

W połowie II w. urodzony w Ziemi Świętej św. Justyn zapisał wspomnienia o miejscu, w którym narodził się Jezus. W pierwszych dziesięcioleciach następnego wieku Orygenes pisał o grocie. Badania

06 stycznia 2020 Uroczystość Objawienia Pańskiego Z EWANGELII Mt 2



Każdy z nas poszukuje szczęścia. Dopóki koncentrujemy się na zdobywaniu dóbr materialnych, władzy czy uznania u ludzi, dopóty poruszamy się po niepewnym gruncie. Tymczasem prawdziwe szczęście jest tak blisko...

Wszelkie dobra zostały stworzone z miłości do człowieka. Posiadanie ich nie jest zatem niczym niewłaściwym. Problem pojawia się z chwilą, gdy to, co stworzone, zaczyna posiadać nas. Nieświadomi tego raz po raz zastanawiamy się nad tym, dlaczego w naszym sercu jest tyle smutku i przygnębienia. Te trudne i zarazem błogosławione chwile sprzyjają zadumie i refleksji. Być może jedna z nich stanie się momentem przełomowym, umożliwiającym zwrócenie się całym sercem do Pana. Wtedy nowym spojrzeniem - oczami Jezusa popatrzymy na siebie i otaczający świat. To takie proste! Niestety dziwnym trafem komplikujemy sobie życie, a proste rozwiązania wydają się nadzwyczaj trudne w realizacji.

Na wieść o narodzonym Mesjaszu król Herod przeraził się o siebie, o tron i władzę. Mędrcy ze Wschodu poszli prostą, wytyczoną przez Boga drogą i dotarli do celu.

Wszystko, co nas w życiu spotyka, ma sens. Nie warto komplikować sobie życia, tracić czas na obronę własnych idei i "wydeptanych ścieżek". Słuchając głosu Pana, nauczymy się dostrzegać Jego obecność w zwykłych znakach. W odpowiednim też czasie dostrzeżemy oznakę Bożej troski, rozpoznawalną "gwiazdę", która zaprowadzi nas na radosne spotkanie twarzą w twarz ze Zbawicielem.

12 stycznia 2020
Święto Chrztu
Pańskiego
Z EWANGELII Mt 3

Jezus przyszedł z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. Lecz Jan powstrzymał Go, mówiąc: "To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?"



Czasem słyszy się zdanie, które ktoś wypowiada z przejęciem: "Spotkałem Jezusa!". Jak to? Gdzie? Okazuje się, że chodzi o przełomowy moment w życiu człowieka, który nazywamy nawróceniem. Czy nawrócenie to spotkanie Jezusa?

Co oznacza samo słowo "nawrócenie"? Powrót, zawrócenie z błędnej drogi na drogę prawidłową. Tą Drogą jest Jezus Chrystus, który sam o sobie powiedział: "Ja jestem drogą i prawdą, i życiem" (J 14,6). Nawrócenie to powrót do Jezusa Chrystusa. On sam pokazał nam, jak to uczynić, od czego zacząć. Gdy Jan Chrzciciel nad Jordanem obmywał wodą nawracających się do Boga, przyszedł Jezus. I stało się coś, co przekracza ludzkie rozumowanie. Tam, w tym miejscu, objawił się Bóg w Trójcy Jedyny: Ojciec i Syn, i Duch Święty. To objawienie Bożej tajemnicy zapowiedziało nasz chrzest święty.

Pewnego dnia każdego z nas polano trzykrotnie wodą, wzywając Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Jezus wkroczył w nasze życie. Naprawdę wtedy Go spotkaliśmy! A On przyjął nas na zawsze. Należymy do Jezusa. Wtedy właśnie rozpoczęła się nasza droga. Jedyna Prawidłowa Droga. Teraz kroczymy po niej, ale też często z niej schodzimy. Gubimy się, błądzimy. Wtedy trzeba wracać, czyli się nawracać. Jezus cierpliwie czeka na nas z Bożym miłosierdziem. Wracając do Jezusa, odkrywamy moc tego miłosierdzia.

wskazują na to, że znajduje się ona w krypcie pod ołtarzem Bazyliki Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Świątynię wybudowano w roku 326, z polecenia św. Heleny, matki cesarza Konstantyna Wielkiego. W centrum grotty znajduje się ołtarz prawosławny, pod którym umieszczona jest czternastoramienne srebrna gwiazda z łacińskim napisem: Hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est ("Tu z Maryi Dziewicy narodził się Jezus Chrystus).

Grotty na Bliskim Wschodzie były powszechnie wykorzystywane przez pasterzy jako schronienia ułatwiające pilnowanie stada w nocy. Pasterze kładli się wówczas u wejścia. W ten sposób uniemożliwiali wyjście trzodzie i utrudniali wtargnięcie drapieżnikom. Dzięki temu mogli w nocy spokojnie spać, gdyż każde wejście i wyjście musiało się dokonywać przez nich, co ich automatycznie wybudzało. Stąd właśnie wzięło się małe dziś dla nas czytelne ewangeliczne porównanie Chrystusa, iż jest On bramą i tylko przez Niego można wejść do Ojca.

Przywykłym do innych realiów wypasu i hodowli zwierząt Europejczykom trudno było zrozumieć grotę jako miejsce tak ważnego narodzenia. Skoro był tam jednak ziób i była trzoda, no to, wedle naszych realiów, musiała to być stajnia. I tak już zostało, że scenę narodzenia Chrystusa przedstawia się niemal zawsze w scenerii drewnianej szopki czy stajenki. Zresztą św. Mateusz nie pisze ani o grocie, ani o stajni, lecz używa słowa "dom": "A wszedłszy do domu, zobaczyli Dziecko z Jego matką Marią" (Mt 2,11).

Szopka pozwala, by w scenerii umieścić dużo więcej postaci: pasterzy, dzieci, gajków, gapiów... A od szóstego stycznia wprowadzamy trzech króli z ich bogatym orszakiem. Szopka jest przestrzenią otwartą - wszyscy są wezwani do Zbawiciela.

Rok liturgiczny 25-12-2018

Znaczenie opłatka



W ferworze świątecznych zakupów czy przygotowywania wystawnych przyjęć wiele osób zapomina o tym, jaka jest rola opłatka, którym dzielimy się przy wigilijnym stole. - Wigilijny opłatek to nie jest zwykły towar, powinien być pobłogosławiony - przypomina rzecznik Konferencji Episkopatu Polski ks. Paweł Rytel-Andrianik.

Rzecznik Episkopatu podkreśla szczególne znaczenie opłatka.

- Ocalmy piękną tradycję wieczerzy wigilijnej. Dzielimy się pobłogosławionym opłatkiem. Zadbajmy o duchowy wymiar świąt Bożego Narodzenia. Jeśli ktoś ma opłatek, który nie jest jeszcze pobłogosławiony, to powinien się o to zatroszczyć - podkreślił.

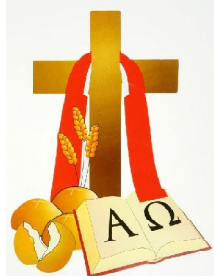
Ks. Rytel-Andrianik zwraca uwagę na duchowe skutki błogosławieństwa. Przypomina słowa wprowadzenia do księgi "Obrzędów błogosławieństw":

"Błogosławieństwa ustanowione na wzór sakramentów zawsze oznaczają przede wszystkim duchowe skutki, które osiąga się przez wstawiennictwo Kościoła".

Nawiązując do słów modlitwy błogosławieństwa opłatków, ks. Rytel-Andrianik przypominał:

- Łamiąc się opłatkiem na początku wieczerzy wigilijnej nie tylko składamy sobie życzenia, ale także wybaczajmy sobie urazy. Bądźmy dla siebie dobrzy jak chleb, którym się dzielimy.

14 grudnia Źródło: PAP, niezalezna.pl



Określenia Eucharystii

Samo słowo Eucharystia to dziękczynienie. Była to jedna z trzech modlitw, z której korzystał Chrystus podczas ostatniej wieczerzy, bo przecież nie było Eucharystii w obecnej formie. Dzisiaj, kiedy stajemy przed Bogiem na dziękczynieniu, wyrażamy wdzięczność za wszystko, z czym przychodzimy, ale i ze świadomością, że nic nie mamy i wszystko zawdzięczamy

właśnie Jemu.

Ofiara - nawiązuje do ofiar składanych przez Żydów, poprzez najwyższą ofiarę złożoną przez Jezusa ze swojego życia za nas.

Łamanie chleba - biblijny gest łamania chleba, który Jezus wykonał "wziął chleb i go połamał", ale i łamanie chleba między braćmi oznacza wspólnotę.

Rzadko używane jest określenie "święte zgromadzenie", "uświęcenie", "przystąpienie"

Równie często jak słowa Eucharystia używa się określenia "msza święta" od słowa misja, czyli posłanie lub od słowa "menso" czyli stół. Msza święta posyła nas do życia, byliśmy w zgromadzeniu i zostajemy posłani do świata lub też byliśmy w grzechu, niewoli i zostaliśmy uwolnieni.

Liturgia - z greckiego dzieło ludu lub dzieło dla ludu. W świeckim znaczeniu jest to dzieło ludu dla dobra wspólnego. Jest to również działanie

Boga dla nas, najdoskonalsze działanie dla naszego dobra.

Procesja do ołtarza

Aby mogła rozpocząć się Msza Św. potrzeba, aby kapłan znalazł się przy ołtarzu. Samo słowo procesja wywodzi się z łacińskiego słowa procedere, czyli postępować, przyjsie.

Inaczej niż teraz, w dawnych czasach bardzo często zakrycie były przy wejściu do kościoła i żeby kapłan mógł stanąć przy ołtarzu, musiał przejść przez cały kościół.

Procesja ma ustalony porządek. Kiedy obchodzimy ważne uroczystości i jest rozbudowana asysta, najpierw idzie Turyferariusz - ministrant idący z trybularzem oraz Naviculariusz - ministrant niosący łódkę. Następnie pomiędzy niosącymi dwie świece jest niesiony krzyż, a za nim idzie asysta: ministranci, lektorzy, niesione jest słowo Boże i celebrians.

Poprzez kadzidło oczyszczamy drogę do Boga. Krzyż i świece to znak, że za chwilę w sposób bezkrwawy Chrystus się ofiaruje za nas i prowadzi nas do tajemnicy, która oświeca wszystko wokół. Przez Ewangeliarz będzie nas nauczał o swojej ofierze. Ręka Boga - najpierw Bóg opowie, a potem ręką kapłana zrobi to, o czym nauczał. Jest to obraz całej Eucharystii - jest to żywy scenariusz.

Kapłan, kiedy przechodzi przez kościół, idzie między ludźmi. Przypomina to obraz zawarcia przymierza w Starym Testamencie, kiedy to Bóg i człowiek przez niego wybrany przechodzili pomiędzy częściami składanej ofiary. Pokazuje to też, że kapłan z ludu wzięty i ustanowiony, aby temu ludowi sprawować święte obrzędy, aby dać to, co chce dać Bóg przez niego i do tego ludu powraca, kiedy po zakończeniu w procesji wejdzie z powrotem w ten lud. Kapłan na chwilę zostaje wezwany z tego ludu, powołany przez Boga, aby użyć rąk do sprawowania tego

ciąg dalszy na następnej stronie

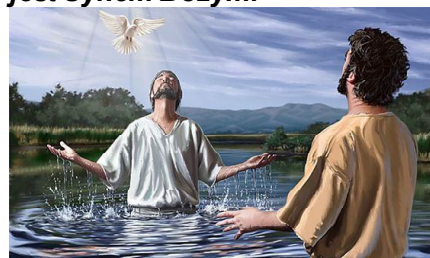
19 stycznia 2020

II Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII J 1

Jan dał takie świadectwo: Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcil wodą, powiedział do mnie: Ten, nad którym ujrysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym". Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym.



To było nowe doświadczenie dla Jana. Znał przecież Jezusa, który był Jego kuzynem. Słowa "Ja Go przedtem nie znałem" wskazują, że poznał Jezusa w nowy sposób. Po pierwsze otrzymał sygnał od Boga, że Jezus będzie kimś wyjątkowym. Po drugie Bóg wskazał mu na znak ("ujrysz Ducha zstępującego"). I po trzecie w końcu stanowiło to zapowiedź mocy, z jaką Jezus będzie działał ("chrzci Duchem Świętym").

Jan znał Jezusa jako człowieka, rodaka i kuzyna. Teraz rozpoznał w nim Chrystusa.

Bóg objawia się "po kawałku" i pozwala nam odkrywać się stopniowo. To niesamowite jak każdy miesiąc, dzień i godzina może poszerzać nasze serce na doświadczenie w nim Boga.

Skutkiem działalności Jana jest świadomość, iż Jezus chrzci nas w Duchu Świętym. Dzieje się tak rzeczywiście i możemy to odkrywać na nowo. W sakramentach inicjacji (chrzest, bierzmowanie, Eucharystia) zostajemy ochrzczeni Duchem Świętym i mocą. Chodzi więc dzisiaj o to, by ten chrzest i moc były aktualizowane. Byśmy otwierali się na prowadzenie i uświęcenie, zjednoczenie z Bogiem i bliźnimi, dary i charyzmaty, męstwo w działaniu i odwagę w świadczeniu.

26 stycznia 2020

III Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 4

I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu.



Jezus naucza i uzdrawia. Mieszkańcy pogańskiej krainy (pogranicza) usłyszeli Ewangelię o królestwie niebieskim, chorzy i słabi odzyskali zdrowie, zwykli ludzie stali się apostołami, bezpośrednimi współpracownikami Jezusa.

Zazwyczaj żyjemy wśród szarej codzienności. Nawet sesja egzaminacyjna lub ferie nie wiele zmieniają, bo pręcej czy później zwykły czas powróci. Co zrobić, żeby jednak nie było tak szaro, ciemno, zwyczajnie? Kto nasze życie może uczynić piękniejszym, lepszym, niezwykłym? Kto nada mu barw i sensu? Tylko Jezus! On dziś czyni to, co czynił dwa tysiące lat temu. Ogłasza dobrą nowinę, leczyc nasze choroby, odpuszcza nam grzechy, powołuje nas do tak wielu spraw i zadań (misji). Czyni to bezpośrednio albo za pośrednictwem kapłanów i innych wybranych ludzi. Musimy w tej "zwyczajności" odnaleźć blask Prawdy (Veritatis splendor) - Jezusa, który woła do nas: Pójdźcie za Mną! On chce byśmy byli blisko Niego, chce byśmy odpowiedzieli na Jego słowa i czyny, na Jego miłość i przyjaźń. Łatwo Go spotkać, bo On na nas czeka. Kiedy? Gdzie? W zwyczajności, w codzienności naszego życia. Przy naszych codziennych sprawach. W zwykłych miejscach i czasie; w pracy i domu, na uczelni i w świątyni.

Tu i teraz możesz zbliżyć się do Boga, i odmienić swoje życie. Czy jeszcze chcesz i potrafisz...?

wielkiego wydarzenia, a potem wraca, aby być pośród tego ludu.

Procesja nawiązuje do drogi, pielgrzymek biblijnych: wędrówki z Egiptu do Ziemi Obiecanej, pielgrzymki wokół Jerycha.

W pierwszych wiekach procesja była cicha. Około V wieku zaczęto śpiew psalmów, a później innych pieśni.

Początek Eucharystii

Wielu z nas początek Eucharystii umiejscawia w znaku krzyża. Tak naprawdę zaczyna się przywitaniem ołtarza. Obrzęd składa się z trzech rzeczy: pokłonu, pocałunku i okadzenia. Ołtarz jako centralne miejsce, najważniejsze miejsce symbolizuje Chrystusa. Jedyny, któremu będą się kłaniał jest Chrystus, nikomu innemu. Kapłan dotyka rękami ołtarza i całuje go. Diakoni dawniej nie dotykali ołtarza, tylko całowali go, jakby mniej angażując siebie, mając mniejszy dostęp. Bardzo często w ołtarzu znajdują się relikwie, którym poprzez ten pocałunek wyraża się szacunek, jak w pierwszych wiekach, kiedy to sprawowano Eucharystię w katakumbach na grobach męczenników.

Okadzenie jest ściśle związane z modlitwą, która unosi się jak dym kadzidła. Chcemy zacząć modlitwę i aby ona trafiła do Boga. Nawiązując też do proroctwa mesjańskiego, które mówi, że kadzidło będzie dymiło się wokół ofiary zbawienia. Skoro kadzimy, to dotarliśmy do czasów mesjańskich. Aby nas przemienił, abyśmy przesiąknięci wonią Chrystusową wyszli stąd i byli tacy jak On.

To jest początek. Tak krótkie, często niezauważalne gesty, a tak bogate w treści i symbole. Zwróćmy uwagę na te obrzędy, duchowo przeżyjmy je głęboko i nie kłaniajmy się nikomu innemu tylko Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi.

Tekst o przygotowaniu do Eucharystii pochodzi z serii Elementarz o. Adama Szustaka. CDN. przygotowała Beata Jaracz

ROZWAŻ OFIAROWANIE JEZUSA!



Proroctwo S y m e o n a wypełniło się "aż do końca": "duszę Maryi przeniknął miecz" (2, 35). Miecz w Piśmie Świętym jest

symbolem słowa Bożego. Sługa pański mówi: "Oстрым mieczem uczynił me usta" (Iz 49, 2). W NT słowo Chrystusa kilkakrotnie przyrównane jest do miecza. Widzący w Apokalipsie stwierdza: "Z Jego ust wychodzi miecz obosieczny, ostry" (1, 16). Do tych zaś, którzy nie chcą nawrócić się i uwierzyć w Ewangelię "przyjdę (...) niebawem i będę z nimi walczył mieczem moich ust" (2, 16). Słowo Boże jest wciąż żywe, skuteczne i aktualne. Bóg także dzisiaj mówi do nas; ma nam coś ważnego do powiedzenia. Jego słowo może "przeniknąć do naszej duszy (...) i osądzić pragnienia i myśli serca" (Hbr 4, 12). Ostry miecz słowa Bożego pyta: Czy jesteś gotów złożyć ofiarę Bogu? Jak Abraham, jak Maryja?

Czy jesteś gotów poddać się próbie wiary? Przecież i do ciebie odnoszą się słowa: "Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje" (Łk 9, 23).

"Co dnia" spełniało się w życiu Maryi proroctwo Symeona. Jego słowa jak ostry miecz dotykały Jej życia: najpierw ukochany Syn musiał narodzić się w stajni poza miastem, przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli, później z powodu zazdrości o władzę musieli uciekać do Egiptu - stać się uchodźcami. Gdy miał 12 lat, w czasie pielgrzymki do Świętego Miasta, zgubił się. Trzy dni szukali, a gdy Go znaleźli usłyszeli słowa, których nie zrozumieli: Powiniennem być w tym, co należy do mojego ojca. Kiedy



zaczął nauczać, to w rodzinnym miasteczku wyrzucili Go z synagogi i chcieli strącić z skały: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. A kiedy już był tak bardzo popularny, że tłumy nie pozwalały Mu na odpoczynek, Matka z krewnymi przychodzi do Niego i usłyszy wyznanie: Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je.

Od tego czasu Matka usuwa się w cień. Chowala wiernie wszystkie te sprawy [słowa] w swym sercu (Łk 2, 51). Rozważa je, modli się i żyje nimi. Tak Maryja przygotowuje się do ostatniego etapu drogi: kiedy usłyszy z krzyża "testament": Niewiasto oto syn twój, oto matka twoja!

Czyż te słowa nie były dla Niej jak miecz ostre? Proroctwo Symeona wypełniło się.

Dziś i ty nie możesz przejść obojętnie wobec słów Pańskich. Chrystus ciągle domaga się od ciebie jasnej decyzji: jesteś za czy przeciw! I nam stawia On pytanie: Czy i wy chcecie odejść? (J 6, 67).

Tak bardzo chciałbym powtórzyć za Piotrem: Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego (J 6, 68); [Panie] na Twoje słowo zarzucę sieci (Łk 5, 5). Chciałbym naśladować Maryję, która wyznała: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego (Łk 1, 38).

Czasem tak bardzo ufamy słowom ludzi, różnym telewizyjnym autorytetom, gazetowym ideologom. Dajemy się złapać na "piękne słówka", reklamowe "chwyty". A tu mamy "coś więcej!". Oto Słowo, które dają życie - życie wieczne.

Jakaż zachęta do częstej lektury Pisma Święte, do rozważania go w sercu, do modlitwy słowami Biblii. To przecież cudowny pokarm i lek na nasze chore relacje, na złe/raniące słowa.

Miecz Słowa Bożego to "gromnica" wobec zagrożeń "cywilizacji śmierci"; to "światło na oświecenie" współczesnych neopogańskich zwyczajów i praktyk.

Słowo Boże stale interpretuje/weryfikuje/osądza/koryguje nasze życie, trzeba zatem pytać?

*Jak słuchamy słowa Bożego podczas liturgii?

*Czy odnosimy czytane i rozważane słowo Boże do swojego życia?

*Co oznacza w tym kontekście "nabierać mocy" i "wzrastać w mądrości, w łasce u Boga i u ludzi"?

MÓDL SIĘ!

Będiesz Biblię nieustannie czytał (...).

Będiesz ją kochał więcej niż rodziców... Więcej niż mnie...

Nigdy się z nią nie rozstanieś...

A gdy zestarzejesz się, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej Księgi...

Roman Brandstaetter, Testament mojego dziadka, w: Krag biblijny, Warszawa 1986, 9.

ŻYJ SŁOWEM!

Spróbuj poddać się próbie "przyjaźni z Biblią". Ofiaruj Bogu codziennie 10/15 min. lektury. Na początek czytaj Ewangelie. Zaczynaj np. od Ewangelii według św. Marka. Potem czytaj o historii Kościoła w Dziejach Apostolskich oraz kolejne Ewangelie i Listy św. Pawła. Przyjdzie i czas na Stary Testament. Nie wymagam przecież ofiary na miarę Abrahama czy Maryi. Jeśli chcesz iść za Jezusem i naśladować Go, to bierz i czytaj "co dnia" Pismo Święte!

ks. Jan Kochel

02 lutego 2020 **IV Niedziela Zwykła** **Ofiarowanie Pańskie** *Z EWANGELII Łk 2*

Gdy upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Dziecię Jezus do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu.



"Józef i Maryja postąpili według Prawa Pańskiego" - kilkakrotnie podkreśla to tekst Ewangelii. Posłuszeństwo ma wartość samą w sobie, wprowadza porządek w rzeczywistość tego świata. Sam Bóg uczy nas tej zasady, że posłuszeństwo jest cenniejsze od składania ofiar (por. 1 Sm 15, 22).

Jezus uwolnił nas spod władzy grzech właśnie przez taką postawę: stał się posłusznym aż po śmierć (Flp 2, 8). Nie ma wątpliwości, że jako człowiek uczył się posłuszeństwa już w nazaretańskim domu. Poprzez posłuszeństwo dzieci poznają, co dobre, a co złe; co bezpieczne, a co groźne; co pożyteczne, a co szkodliwe. Nie ma innego sposobu zaszczepienia w nich tego mechanizmu pozwalającego przez całe życie iść za tym co mądre, dobre i piękne. Kształtowana jest wówczas owa wewnętrzna sprawność umożliwiająca podejmowanie właściwych decyzji w oparciu o słowo Boże, a nie własne zachcianki.

Nasze proste codzienne czynności, wynikające z posłuszeństwa Prawu Bożemu, mają sens. Najpierw same w sobie, a w następnej kolejności mogą stać się osnową dla Bożych dzieł w świecie. Nie wszystko dziś wiemy, nie wszystko widzimy. Potrzebujemy coraz większej świadomości jak wartościową postawą jest poszanowanie Bożego Prawa i jak bardzo postępowanie według jego zasad służy nam samym.

09 lutego 2020
V Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 5

*Wy jesteście solą dla ziemi.
(...) Wy jesteście światłem
świata. Tak niech świeci wasze
światło przed ludźmi, aby widzieli
wasze dobre uczynki i chwalili
Ojca waszego, który jest w niebie.*



W tradycji żydowskiej ofiary pokarmowe miały być posolone (por. Kpł 2, 13). Sól była związana z ofiarą. Uczeń Chrystus powinien mieć serce przygotowane do ofiarności dla innych. Dzisiaj szczególnym rodzajem ofiary może być wolny czas poświęcony bliźniemu, który jest samotny, opuszczony, niedoceniony. Kto odnajduje siebie w obrazie soli, powinien uświadomić sobie misję bycia znakiem dla otaczającej nas rzeczywistości - dla wspólnoty, parafii, rodziny.

A co oznacza porównanie uczniów do światła? To Jezus jest prawdziwym światłem - "światłością świata". Każdy Jego uczeń jest o tyle "światłem dla świata", o ile czerpie energię u samego Źródła - jest blisko Jezusa.

Podsumowując znaczenie ewangelicznych obrazów widzimy, że wzywają one nas do tego, by świadczyć o Jezusie i Jego Ewangelii w świecie. Mamy być ofiarni; mamy oczyszczać i uzdrowiać; świadczyć o Nim wśród ludzi, pokazywać swoim życiem (dobrymi uczynkami) naszą przynależność do Boga, którą otrzymaliśmy w sakramencie chrztu.

Słowa dzisiejszej Ewangelii wprost dotyczą naszych serc. Żyjemy w szczególnym czasie, w którym Bóg za pośrednictwem Kościoła wzywa nas do odważnego mówienia o Zmartwychwstałym Jezusie, który przemienia nasze życie i jest jego źródłem i szczęciem.

Savoir vivre czyli dobre maniery w Kościele

Odwiedzamy klasztor

Odwiedzając klasztor pamiętajmy o specyfice tego miejsca. Zapoznajmy się z regułą danego zgromadzenia, z zasadami, które w nim obowiązują i przestrzegajmy ich drobiazgowo, postępujmy tak, by nie spowodować jakiegokolwiek (przez nas lub przez kogoś innego, przede wszystkim przez jego mieszkańca) ich złamania.

Pamiętajmy o klauzurze, o tym, że jest tam czas modlitw, którego nie można zakłócać, o czasie posiłków, w których nie powinniśmy przeszkadzać, o stosownym stroju, gdy go nawiedzamy, o cichym zachowaniu w jego murach.

Obcując z jego mieszkańcami bądźmy taktowni. Nie wypowiadajmy się negatywnie o innych jego mieszkańcach, kapłanach, biskupach, nie robmy niestosownych i dwuznacznych uwag itp., itd.

Msza św. polowa, procesje

Niekiedy zdarza się nam brać udział we Mszy św. polowej i to nie tylko z okazji papieskiej pielgrzymki. Praktyka ujawnia, że wielu wiernych (oraz przechodniów) traci tu w jakiejś mierze orientację związaną z tym, jak należy się zachować. Fakt, że ta Msza św. nie jest odprawiana w kościele, skłania do zachowań bardziej swobodnych. Trzeba sobie zatem, udając się na taką Mszę św., uświadomić kilka spraw.

Po pierwsze, obowiązują na niej wszystkie te same normy, które obowiązują na każdej Mszy św., np. tej, w której uczestniczymy w parafii.

Po drugie, musimy umieć precyzyjnie określić, jakie są granice terenu objętego przez tę Mszę św., terenu, na którym obowiązują takie zasady jak na terenie kościoła.

Pamiętajmy, że w parafii teren ten dzieli się na dwie strefy - wewnątrz kościoła i jego bezpośrednie otoczenie z reguły wyraźnie zaznaczone ogrodzeniem. Na Mszy św. polowej jej teren wyznaczony jest zwykle przez jakieś barierki. Trzeba tu jednak wziąć pewną poprawkę ze względu na brak, jak w wypadku kościoła, ścian. Nie możemy zachowywać się głośno zaraz za tymi barierkami, bo będziemy zakłócać nabożeństwo i przeszkadzać wiernym biorącym w nim udział, którzy znajdują się bezpośrednio z ich drugiej strony. Mężczyzna nie może stać czy przechodzić zaraz przy tych barierkach w nakryciu głowy. Mężczyźni i kobiety nie mogą palić papierosów, jeść kanapek, pić napojów stojąc czy przechodząc w pobliżu barierek. Nie można stać zaraz za nimi czy w takiej odległości, że widzimy Najświętszy Sakrament w momencie, gdy wszyscy biorący udział we Mszy św. kłęczą.

Tak więc już zbliżając się do terenu, na którym odprawia się Mszę św., będąc od niego kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt metrów powinniśmy zdjąć nakrycie z głowy, przestać rozmawiać, palić, jeść, pić niezależnie od tego czy udajemy się na Mszę św., czy jesteśmy tylko przechodniami. Jako przechodnie nie możemy ignorować obecności Najświętszego Sakramentu czy faktu, że odbywa się tu nabożeństwo. Należy się zatem przeżegnać, przykłąknąć, zachowywać się z odpowiednim szacunkiem.

Należy również pamiętać, że te same zasady obowiązują w odniesieniu do wszelkich innych nabożeństw na świeżym powietrzu (np. nabożeństwa majowego) i procesji (np. na Boże Ciało).

Odpowiedni szacunek powinni przejawiać wszyscy (również niewierzący i osoby innego wyznania czy religii), którzy znajdują się w pobliżu terenu, na którym odprawiana jest Msza św. oraz miejsca, w którym dokonują się inne czynności religijne (nabożeństwa, procesje, pogrzeby).

Stanisław Krajski, Savoir vivre w Kościele, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 2007r.



Święty Miesiąca

Święty Sylwester



Święty Sylwester, papież żył około 335 roku. Można by to uważać za szczególne zrządzenie Opatrzności Boskiej, iż Kościół katolicki w ostatnim dniu roku cywilnego obchodzi pamiątkę świątobliwego papieża, który w pamiętnej epoce dziejów świata zasiadał na tronie namiestników Chrystusowych. W czasie kiedy święty Sylwester zajął stolicę świętego Piotra, odniósł nareszcie Kościół po trzechsetletniej walce świetny triumf nad pogaństwem i przeniósł nabożeństwo, odbywające się dotychczas tylko po kryjomu po katakumbach i prywatnych mieszkaniach, do wspaniałych katedr i majestatycznych kościołów.

O życiu świętego Sylwestra skąpe i niepewne podaje historia wiadomości, chociaż godzi się przypuścić, że był duszą wszystkich wielkich ważnych wydarzeń, podnoszących i utwierdzających powagę Kościoła katolickiego. Według świadectwa uczonych badaczy Sylwester urodził się w Rzymie z rodziców powszechnie szanowanych i oddany został na wychowanie pobożnemu kapłanowi Cyrynowi. Jego zdolności umysłowe i zalety serca były tak wielkie, że Kościół ochoczo przyjął go w swą służbę. Święceń kapłańskich udzielił mu papież Marceлин zanim Dioklecjan nakazał dziesiąte, najkrwawsze prześladowanie chrześcijan. W tych groźnych czasach na włos nie zбочzył z drogi obowiązku; nie lękając się śmierci, odwiedzał i udzielał chrześcijanom będącym w więzieniach ostatniej pociechy; nadto według możliwości wspomagał i ratował cierpiących za wiarę i zjednął sobie tak powszechną miłość i zaufanie, że po śmierci papieża Melchiodesa duchowieństwo wraz z ludem jednogłośnie wybrało go papieżem; stało się to w roku 314.

Dwa lata przedtem cesarz Konstantyn wydał słynny edykt mediolański, mocą którego pozwolił na swobodne wyznawanie religii chrześcijańskiej, mimo to jednak papież Sylwester niedługo cieszył się w swych rządach spokojem, gdyż wkrótce potem dwie potężne herezje wszczęły zacięty bój z Kościołem. Pierwszą był tak zwany donatyzm, drugą, daleko groźniejszą, bo podważającą podstawy wiary, arianizm. Twórca tej herezji, Ariusz, kapłan z Aleksandrii, głosił, że Syn Boży nie jest prawdziwym Bogiem, współistotnym Ojcu, lecz tylko pierwszym, najdawniejszym stworzeniem Bożym. Nauka ta została potępiona, a dla ostatecznego załatwienia sprawy papież i cesarz zwołali sobór wszystkich biskupów świata katolickiego. Pierwszy ten sobór odbył się w mieście bityńskim Nicei w maju roku 325, a zjechało się nań 318 biskupów i wielu znamienitych teologów katolickich. Podeszły wiekiem papież nie mógł sam zjechać na sobór, lecz wysłał nań dwóch kapłanów, którzy wraz z biskupem hiszpańskiej diecezji Kordoby przewodniczyli obradom, których owocem w sprawie Drugiej Osoby Bożej było ułożenie symbolu wiary w słowach: "Wierzymy w jednego Pana naszego Jezusa Chrystusa, jednorodzonego Syna Bożego, który jest od wieków prawdziwym Bogiem z prawdziwego Boga, niestworzonym i współistotnym z Ojcem". Uchwały tego soboru zatwierdził św. Sylwester w przytomności 272 biskupów.

Przy pomocy cesarza zbudował Sylwester nad grobem świętego Piotra wspaniałą kościół watykański, wsparty na 80 marmurowych kolumnach. Przez 1100 lat zbierały się w tym przybytku Pańskim miliony pielgrzymów, aby oddać hołd księciu, apostołom, aż wreszcie na jego miejscu stanęła terazniejsza bazylika świętego Piotra.

Święty Sylwester rządził Kościołem dwadzieścia dwa lata. Zmarł 31 grudnia roku 335, w tym też dniu Kościół katolicki obchodzi jego pamiątkę.

Za: Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła świętego - Katowice 1931

16 lutego 2020

VI Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 5

Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.



Dzisiejszy dar Słowa Bożego przypomina nam niezwykle dobitnie, że w całym naszym życiu stoimy przed wyborem: czy hołdować mądrości świata czy mądrości Bożej, czy zachowywać przykazania w których jest zachowana prawda pochodząca od Boga, czy je lekceważyć. Ewangelia wzywa nas do postawy: tak, tak, nie, nie!

Pozostawanie w środku, na rozdrożu, jest z góry skazana na niepowodzenie. W Księdze Apokalipsy św. Jana czytamy: "Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust" (Ap 3, 15). Człowiek jest wolny i może wybierać. Bóg kładzie przed człowiekiem ogień i wodę, życie i śmierć. Wybór należy do człowieka. "Kiedy lansuje się na siłę wizję życia bez Boga, kiedy głosi się totalną wolność, ale taką w której nie mam prawa wyboru, kiedy muszę się podporządkować, to to nie jest wolność, ale niewola. Trzeba mieć zamknięte oczy, żeby tego nie dostrzegać.

Wiele mówi się o tolerancji, o wolności. Tolerancja to nie jest nagonka. Prawdziwa wolność jest tam, gdzie mogę wybierać, gdzie się szanuje każdego człowieka i jego życie i jego poglądy.

Jednak do wolności trzeba "wychowywać". Wolność to nie jest totalny luz. Inaczej wolność stanie się zniewoleniem. Drogą do wychowania w wolności są przykazania.

23 lutego 2020
VII Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 5

Jezus nauczał: Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb! A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!



Jezus uzasadniał potrzebę odstąpienia od zemsty (odwetu) oraz potrzebę miłości i modlitwy za nieprzyjaciół dwoma argumentami:

- pierwszy ma charakter religijny. Jest to wezwanie do naśladowania Boga, który jest cierpliwy i miłosierny, a Jego miłość dotyczy wszystkich ludzi bez wyjątków. Uczniowi Chrystusa nie wolno więc odpowiedzieć nienawiścią na nienawiść, ma jednak prawo do godnej obrony (J 18, 23), do nazywania ("po imieniu") i zwalczania zła w świecie;

- drugi argument ma charakter społeczny i wychowawczy. Zło trzeba nazwać złem, dobro - dobrem. Nie można pozwolić na dowolne zadawanie gwałtu i zemstę nieproporcjonalną do krzywdy. W ogóle uczniowi Chrystusa obca musi być wszelka zemsta. Konieczne jest dążenie do nawrócenia bliźniego, nawet za cenę rezygnacji ze swoich praw i pragnienie dobra drugiej osoby, również nieprzyjaciół. Pokazał to Jezus na krzyżu, ojciec Maksymilian w obozie Auschwitz, ks. Jerzy Popiełuszko wobec swoich oprawców, jego Mama Marianna wobec osądzonych UB-eków, papież Jan Paweł II w więzieniu wobec Ali Agcy.

Odplącić dobrem za zło jest miarą dojrzałości ucznia Chrystusa, wyrazem godności dziecka Ojca, który jest w niebie. To jest Ewangelia - to jest radosna i dobra Nowina.

Oddajmy się kolejny raz w opiekę Św. Józefowi, któremu Bóg powierzył Swój Największy skarb - Syna Bożego

Święty Józefie, moc Twej modlitwy sprawia, że najtrudniejsze sprawy Tobie powierzone, stają się łatwe do rozwiązania. Błagamy Cię więc, wejrzyj na nasze obecne potrzeby, przybądź nam z pomocą, pociesz w naszych smutkach, obawach, troskach i bólach. Oddal od nas niebezpieczeństwo nam grożące, weź pod swoją opiekę wszystko, co Twojej przemożnej opiece polecamy. Okaż nam, Święty Józefie, jak dobry jesteś dla tych, którzy pragną pozostać na zawsze Twoimi wiernymi czcicielami. Amen.

INTERWENCJA ŚW. JÓZEFA Świadectwo o. Dominika Buszty:

Poniższą historię o św. Józefie, patronie dobrej śmierci, opowiedział sam ks. Adam Sikora na spotkaniu księży diecezji przemyskiej w roku 1954.

W roku 1930 ksiądz Adam Sikora pracował jako wikariusz parafii w Borysławiu (w obwodzie lwowskim). Pewnego razu, gdy wieczorem położył się do łóżka i już zasnął, ktoś mocno zapukał do zamkniętej okiennicy, obudził go i natarczywie wołał: "Proszę zaraz iść do chorego, który dogorywa w bloku przy ul. Sobieskiego nr 50 na drugim piętrze". Ksiądz wstał, wyszedł na ganek, by zobaczyć osobę, która by go zaprowadziła do chorego, ale nikogo nie było. Wrócił więc do mieszkania i położył się do łóżka. Po krótkim czasie usłyszał ponowne pukanie i natarczywe wołanie, by szedł do chorego. Wyszedł na ganek, ale nie



było człowieka, który go wzywał. Pomyślał więc, że jest to jakaś prowokacja. Może zbuntowani Ukraińcy chcą go nocą wyciągnąć z domu i zamordować. Położył się do łóżka, ale tym razem już w ubraniu. Za chwilę, mimo zamkniętych drzwi, wchodzi bez pukania do mieszkania starszy wiekiem mężczyzna, zbliża się do łóżka, chwyta leżącego księdza, wyrzuca z łóżka i mówi surowym, rozkazującym głosem: "Natychmiast idź pod wskazany adres, bo ten człowiek umiera!". Po tych słowach tajemnicza postać znikła.

Ksiądz zrozumiał, że ma do czynienia z jakimś nadprzyrodzonym zjawiskiem, któremu oprzeć się nie wolno. Śpieszy do kościoła, bierze z tabernakulum Najświętszy Sakrament, zabiera święte oleje i idzie na ul. Sobieskiego pod numer 50. Dzwoni do bramy i oznajmia stróżowi, że jest wezwany do chorego. Stróż zdziwiony odpowiada, że nic mu nie wiadomo, aby tu ktoś chorował i wzywał w nocy księdza. Gdy ksiądz informuje go, że potrójnym pukaniem do mieszkania ktoś go wzywał pod ten adres, bo na drugim piętrze umiera człowiek, stróż przypomniał sobie, że faktycznie jest tam chory lekarz, ale jest to człowiek niewierzący, który może księdza nie przyjąć. Na prośbę księdza prowadzi go na drugie piętro i wskazuje mieszkanie chorego. W drzwiach ukazuje się żona lekarza i pyta: "Kto księdza tu sprowadza o takiej porze? Przecież ani mąż, ani ja nie prosiliśmy,

bo oboje jesteśmy niewierzący; zbyt duża fatyga księdza". Ksiądz powiedział, że wezwał go do chorego jakiś starszy mężczyzna, wskazał mu dokładny adres i zmusił by się tu udał.

Zaskoczona tą relacją żona decyduje się wprowadzić księdza do pokoju chorego. Na widok księdza chory zaintrygowany pyta: "Kto księdza tu sprowadza do mnie?" Ksiądz opowiada mu przebieg potrójnego wezwania przez jakiegoś starszego człowieka z siwą brodą, który po prostu wyrzucił go z łóżka i nakazał śpieszyć do chorego pod wskazany adres. Lekarz zamyślił się i polecił żonie, by przyniosła z sąsiedniego pokoju wiszący na ścianie obraz. Ksiądz poznaje, że to właśnie ten człowiek z obrazu wezwał go do chorego.

Wtedy lekarz rozrzuwionym, drżącym głosem opowiedział, jak to jego umierająca matka ten obraz świętego Józefa przekazała mu wraz z przepisaną na kartce modlitwą do świętego Józefa o szczęśliwą śmierć i nakazała mu, aby tę modlitwę odmawiał przez całe życie. I mówił dalej: "Chociaż straciłem wiarę i nie wierzyłem w Boga wraz z żoną, to jednak by dotrzymać słowa danego matce tę modlitwę machinalnie odmawiałem. Teraz widzę, że św. Józef nie pozwolił mi zginąć marnie. Proszę mnie wyspowiadać i pojednać z Bogiem".

Po spowiedzi przyjął pobożnie Komunię świętą jako Boski Pokarm na drogę wieczności oraz sakrament namaszczenia świętym olejem, gorąco dziękując młodemu kapłanowi, który o tej porze przybył do niego.

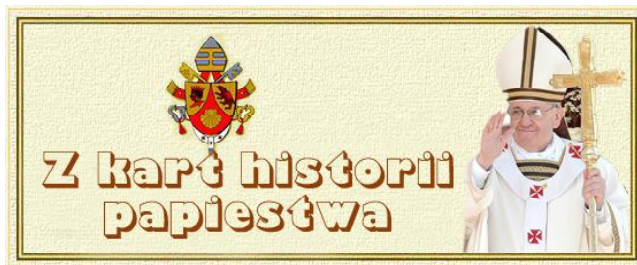
Ksiądz wyszedł zadowolony z wyświadczonych choremu posługi i skierował się do wyjścia. Nie zdążył dojść do windy, gdy nadbiegła żona chorego i płacząc zawołała: "Księżo, mój mąż kona!". Wrócił więc kapłan, by odmówić modlitwy za konającego. Katolicki pogrzeb odprawił ksiądz Adam na prośbę doktorowej.

Komunia św. na kolanach

"Mówi ci serce, że Komunia św. na kolanach, bo to przecież Chrystus Król, Pan - to klękaj! Nikt ci nie zabroni! We wszystkich dokumentach Kościoła mówiących o Komunii świętej - na pierwszym miejscu jest wymieniana postawa "Komunia święta na kolanach i do ust. Ale też nie czekaj, że będzie to nakazywane, bo my nie wiemy, kto może klęknąć, a kto choćby z racji zdrowotnych - nie może".

(...) Nawet gdyby któryś z księży mówił: "proszę wstać, bo u nas na stojąco" - masz prawo klęczeć, nie lękaj się! - fragment Homilii Arcybiskupa Andrzeja Dzięgi wygłoszonej przed Odnowieniem Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana w dniu 18 listopada 2018r. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach (cała Homilia do odsłuchania na stronie: wobroniewiarytradycji.wordpress.com - pod datą 25.12.2018r.)

wybór tekstów na tej stronie: D. Krukar



Działalność papieży w XI wieku- c.d.



Stefan IX - ur. prawdopodobnie na początku XI wieku w Lotaryngii, zm. 29 marca 1058r. we Florencji - papież w okresie od 2 sierpnia 1057r. do 29 marca 1058r. Z pochodzenia był Niemcem, synem Gozelona, diuka Lotaryngii, wnukiem ostatniego króla Italii. Wykształcenie uzyskał w Liege, w kościele św. Lamberta.

W latach 1041-1048 był biskupem Liege. Papież Leon IX (jego kuzyn) zabrał go ze sobą do Rzymu, kiedy wracał z pielgrzymki do Niemiec i Francji. Piastował stanowisko kanclerza i bibliotekarza Kościoła rzymskiego. W tej roli towarzyszył papieżowi w jego wędrownościach po Europie. Pod koniec życia Leon IX wysłał go z poselstwem do Konstantynopola, ale misja nie przyniosła owoców; odwrotnie, przypieczętowała podział Kościoła.

Po śmierci papieża Stefan udał się na Monte Cassino. Tam został 36. opatem. Wkrótce następca Leona IX, papież Wiktor II, mianował go kardynałem, prezbiterem kościoła św. Chryzogonusa. W roku 1057 wybrano go na stolicę Piotrową. Znany jest jako Stefan IX albo Stefan X - ze względu na błąd w numeracji, który sprostowano dopiero na Soborze Watykańskim II. Jako papież kontynuował reformy i zmiany zainicjowane przez św. Leona IX. Podjął wewnętrzną reformę Kościoła. Zwołał kilka synodów, na których potępiono symonię i małżeństwa kleru - usiłował wprowadzić celibat. Kapłani, którzy żyli w konkubinacie, mieli być usuwani z urzędu. Nie zdążył zrealizować planowanego wznowienia rozmów z Kościołem bizantyjskim, by zakończyć schizmę. Uniemożliwiła mu to choroba, z którą zmagał się niemal od wyboru na Stolicę Piotrową.

Jego pontyfikat trwał niecały rok. Zmarł w 1058 r. we Florencji.

Pochowany został w kościele św. Reparaty (na którego miejscu wznosi się dziś katedra Santa Maria del Fiore). W niektórych źródłach jest wymieniany jako święty, którego wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 29 marca. CDN.

opr. Beata Bojda



"Jakże piękne i wzruszające są kolędy, które tradycja wszystkich narodów świata oplotta wokół Bożego Narodzenia".

Ten cytat z wypowiedzi Świętego Jana Pawła II unaocznia nam, jak ważne są Święta Bożego Narodzenia i płynące z kolęd głębokie myśli oraz wielka radość z przyjścia Bożego Dzieciątka.

Jak zatem ocenić zachowania polityków i postów lewicowej opozycji, domagających się usunięcia krzyża z sali sejmowej, a także zaprzestania praktyki dzielenia się opłatkiem świątecznym z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Według nich symbole religijne, a w tym przypadku krzyż, naruszają ich niezależność jako ludzi o innych niż katolickich poglądach. Co bardziej głupiego, niemądrego można było wymyślić? Tak mogą twierdzić ludzie wyzbyci zasad i wartości nie tylko duchowych, ale także ogólnie wyznawanych wartości humanistycznych. Można by ich zapytać, co takiego złego niesie nauka kościoła katolickiego i związane z tą nauką symbole dla ludzi i wzajemnych relacji między nimi. Trudno jednak oczekiwać od nich przyznania znaczenia tej nauki. Dla nich jedyną wartością jest wolność w wydaniu "róbta co chceta".

Zamach na cywilizację życia i wszystko, co ma związek z życiem jest nieprzypadkowe. Olbrzymia machina "cywilizacji śmierci" wkracza również do Polski, niosąc z sobą zagrożenia dla naszego istnienia. Celem tej maszyny jest wprowadzanie zamętu w głowach ludzi, szczególnie tych najmłodszych i stopniowe, systematyczne wprowadzanie ideologicznej zarazy do naszego narodowego życia. Działanie to ma na celu niszczenie człowieka, rodziny i wyznawanych przez nie wartości, a w konsekwencji zniszczenie naszej narodowej jedności.

Obserwujemy narastające ataki na nasze wartości, przy małym odporze z naszej strony. Nie możemy biernie przypatrywać się tym atakom, ale stawić im zdecydowany odpór. To już nie są przelewki. Atak lewicowej populistycznej propagandy ciągle się wzmacnia i nie możemy jej ulegać. Podejmujemy polemikę w przestrzeni publicznej, w rozmowach w sposób zdecydowany i jednoznaczny.

Demokracja to "nie prawa tylko dla mniejszości", jaka by nie była. To także i przede wszystkim prawa większości, do której zdecydowana większość Polaków należy. Polska jest solą w oku wielu europejskim lewicowym liberalom sprawującym władzę. Próbuje forsować projekty uderzające w naszą prężnie rozwijającą się gospodarkę, wykorzystując Komisję Europejską i sądy europejskie do wywierania presji na nasz kraj, wymuszając rozwiązania szkodliwe dla Polski. Ta ingerencja w nasze wewnętrzne sprawy dokonuje się na zlecenie polskiej totalnej opozycji,

również tej sądowniczej, nie dbającej o dobro Polski, ale swoje partykularne, partyjne interesy. W kolejnych prezydenckich wyborach musimy zdecydowanie odrzucić tych kandydatów do funkcji Prezydenta, dla których dobro Polski i Polaków, to jedynie ich osobiste dobro. Na szczęście obecny Prezydent Polski nie ma tych przypadłości i należycie dba o dobro Polaków. Jego rozległe krajowe i zagraniczne działania są przez Polaków doceniane, co pozwala z optymizmem oczekiwać jego reelekcji. Mam nadzieję, że tak się stanie.



Jesteśmy w pięknym okresie oczekiwania na przyjście Pana. Już niebawem połamamy się opłatkiem i będziemy sobie składać życzenia.

Korzystając z okazji pragnę złożyć wszystkim czytelnikom gazety oraz wszystkim ludziom dobrej woli, mieszkańcom naszej wioski serdeczne życzenia, Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku.

Andrzej Krężałek



Ważne słowa kard. Müllera: Bez katolicyzmu Polska jest niczym

"Jest antychrześcijańska fala w Polsce, tak niszczycielska jak kolaboranci w czasie rozbiorów w XVIII i XIX wieku, kiedy Polska była podzielona pomiędzy Rosję, Prusy i Austrię"- powiedział w rozmowie z telewizją EWTN kard. Gerhard Müller.

Były prefekt Kongregacji Nauki Wiary podczas wizyty w Polsce w ostrych słowach wypowiedział się na temat środowisk walczących z Kościołem Katolickim. Wciąż w nakreślonym wcześniej kontekście historycznym hierarcha wskazał: "Byli wówczas i zdrajcy. Myślę, że ci ludzie, którzy są przeciwni katolickiej tożsamości Polski to zdrajcy i wrogowie polskiej kultury i tożsamości".

Jak przypomniał kard. Müller, Polska to nie tylko terytorium naszego kraju i nie tylko ludność na nim zamieszkała, ale również "tożsamość kulturowa zakorzeniona w nadprzyrodzonej wierze, w relacji do wyznawanej wiary w Jezusa Chrystusa".

"Mam nadzieję, że ci ludzie przestaną niszczyć własną polską tożsamość. Bez wiary katolickiej Polska będzie niczym, tylko pustym terytorium, które można by wypełnić ludźmi żyjącymi tutaj (...)"- wskazał hierarcha.

Za: KAI/ Fronda, 23 listopada 2019r.



Jezu ufam Tobie



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 97

2 III [1938]. Rozpoczęłam Post święty tak, jak sobie życzył Jezus, zdając się całkowicie na Jego świętą wolę i przyjmując wszystko z miłością, cokolwiek mi poda. Nie mogę praktykować większych umartwień, bo jestem bardzo słaba. Dłuższa choroba wyniszczyła mi zupełnie siły. Łączę się z Jezusem przez cierpienie. Kiedy rozważam Jego bolesną mękę, to zmniejszają się moje fizyczne cierpienia.

Powiedział mi Pan: *Zabieram cię na cały Post do swojej szkoły, chcę cię nauczyć cierpieć.* - Odpowiedziałam: Z Tobą, Panie, jestem gotowa na wszystko, i usłyszałam głos: *Wolno ci pić z kielicha, z którego ja piję; ten wyłączny zaszczyt daję ci dziś.*

Dziś ucałowałam mękę Jezusa w całym ciele swoim i dał mi Pan poznać nawrócenie pewnych dusz.

Podczas mszy św. ujrzałam Jezusa rozciągniętego na krzyżu - i powiedział mi: *Uczennico moja, miej wielką miłość do tych, którzy ci zadają cierpienie, czyń dobrze tym, którzy cię nienawidzą.* - Odpowiedziałam: O mój Mistrzu, przecież Ty widzisz, że nie mam uczucia miłości dla nich, i to mnie martwi. - Jezus mi odpowiedział: *Uczucie nie zawsze jest w twej mocy; poznasz po tym, czy masz miłość, jeżeli po doznanych przykrościach i przeciwnościach nie tracisz spokoju, ale modlisz się za tych, od których doznałaś cierpienia, i życzysz im dobrze".*

+ MJ. Jestem hostią w Twym ręku, O Jezu, Stwórco mój i Panie, Cicha, ukryta, bez krasy i wdzięku, Bo cała piękność mej duszy we wnętrzu odbita została. Jestem hostią w Twym ręku, o Boski Kapłanie, Czyń ze mną, co Tobie się podoba. Jestem cała zdana na wolę Twą, Panie, Bo ona jest mej duszy rozkosz i ozdoba.

Jestem w Twym ręku, o Boże, jak hostia biała, Błagam, przeistocz mnie sam w siebie, Niech ukryta [będę] w Tobie cała, Zamknięta w Twym miłosiernym Sercu jak w niebie. Jestem w Tym ręku jako hostia, o wiekuisty Kapłanie, Niechaj opłatek ciała mego kryje mnie przed okiem ludzkim, Niech tylko Twoje oko mierzy mą miłość i oddanie, Bo moje serce zawsze jest złączone z Twym Sercem Boskim.

Jestem w Twym ręku, o Boski Pośredniku, jako hostia ofiarna

I płonę na ołtarzu całopalenia, Zmielona i starta cierpieniem jak pszeniczne ziarna, A to wszystko dla Twojej chwały, dla dusz zbawienia.

Jestem hostią, która przebywa w tabernakulum Serca Twego, Idę przez życie w miłości Twojej zatopiona I nie lękam się na świecie niczego, Boś Ty mi sam - tarcza, moc i obrona.

Jestem hostią złożoną na ołtarzu Serca Twego,

By płonąć ogniem miłości przez wieki całe, Bo wiem, żeś mnie wywyższył jedynie z miłosierdzia swego,

A więc wszystkie dary i łaski obracam na Twoją chwałę. Jestem hostią w Twym ręku, o Sędziu i Zbawicielu, W ostatniej życia mego godzinie, Niech wszechmoc Twojej łaski doprowadzi mnie do celu. Niechaj Twa litość nad naczyniem miłosierdzia zasłynie.

Jezu mój. wzmocnij me siły duszy, aby nic nie zyskał nieprzyjaciel. Bez Ciebie jestem słabością samą, bez łaski Twojej czym jestem, jak nie otchłanią nędzy mojej. Nędza jest moją własnością.

O Rano Miłosierdzia, Serce Jezusa, ukryj mnie w swej głębi jako jedną kropelkę krwi własnej i nie wypuszczaj mnie z niego na wieki. Zamknij mnie w swych głębiach i naucz mnie sam kochać Ciebie. Miłości wieczna, urabiaj sama moją duszę, aby była zdolna do wzajemnej miłości Ciebie. O żywa Miłości, uczyni mnie zdolną do wiecznego kochania Ciebie. Chcę wiecznie odpowiadać wzajemnością na Twoją miłość. O Chryste, jedno spojrzenie Twoje droższe mi jest niżeli światów tysiące, niżeli niebo całe. Ty możesz, Panie, uczynić mą duszę tak, aby umiała zrozumieć Ciebie w całej pełni, jakim jesteś. Wiem i wierzę, że Ty wszystko możesz; jeżeli raczyłeś mi się tak hojnie udzielić, to wiem, że możesz jeszcze być hojniejszy; wprowadź mnie do zażyłości ze sobą tak daleko, dokąd natura ludzka wprowadzona być może... **396**

+ JMJ

Tak nieopjęte i wielkie są mego serca pragnienia, Że nic otchłani mego serca wypełnić nie może. Choćby zebrane z całego świata najpiękniejsze istnienia Nie zastąpiłyby mi ani na chwilę Ciebie, o Boże. Jednym spojrzeniem przeniknęłam na wskroś świat cały, I nie znalazłam podobnej miłości do serca swego, Dlatego spojrzałam w świat wiekuisty - bo ten jest mi za mały, Me serce zapragnęło miłości Nieśmiertelnego.

Poczuło me serce, że jestem dzieckiem królewskim, Że znalazłam się na wygnaniu, na obczyźnie, Poznałam, że dom mój to pałac niebieski, Tam się dopiero czuć będę jako we własnej ojczyźnie. Pociągnąłś sam ku sobie mą duszę, o Panie. O przedwieczny Panie, Tyś się sam do mnie zniżył, Dając mej duszy siebie samego głębsze poznanie. Oto tajemnica miłości, dla której żeś mnie stworzył. Miłość czysta uczyniła mnie silną i odważną, Nie lękam się ani Serafinów, ani Cherubina stojącego z mieczem i przechodzę swobodna tam, gdzie inni drżą. Bo nie ma się czego lękać tam, gdzie miłość przewodni.

I nagle wzrok mej duszy zatrzymał się na Tobie, O Panie - Jezu Chryste na krzyżu rozpięty. Oto moja miłość, z którą spocznę w aronie. To mój Ohłubieniec - Pan i Bóg mój niepoj

[Dłuż



*Przypisy
Dzienniczka*

396 Zdanie urywa się po słowach: "Kiedy wróciłam..."

397 S. Faustyna zostawiła w rękopisie połowę czystej strony. Być może, miała zamiar dopisać do swego wiersza jeszcze jakieś zwrotki.

Poznaj, by zrozumieć

SAKRAMENT POJEDNANIA RATUNKIEM DLA GRZESZNIKA

SAKRAMENT NAWRÓCENIA I MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO

Wieloma łaskami obdarzył nas Bóg. Największą z ich jest dar usynowienia, nazywany także narodzeniem z Ducha Świętego, usprawiedliwieniem czy też łaską uświęcającą. Człowiek jest wolną istotą, dlatego może - przez swoje decyzje - albo pogłębić i rozwinąć otrzymane łaski, albo też je stracić. Dla tych, którzy po chrzcie utracili dar życia Bożego, Chrystus ustanowił sakrament swojego miłosierdzia. W nim przebacza nam grzechy, odradza zamarte życie Boże, obdarowuje swoją miłością umożliwiającą rozpoczęcie nowego życia. Sakrament ten wymaga współdziałania człowieka, ustawicznej pracy nad sobą, rozwijania udzielonego daru miłości.

W poniższym materiale można znaleźć szereg wskazówek, jak przeprowadzać rachunek sumienia, aby dokładniej poznać siebie, jak pracować nad sobą, jak się spowiadać.

SAKRAMENT POJEDNANIA

Żyje w jedności z Bogiem i jest przez Niego usprawiedliwiony ten, kto wierzy w Niego i posiada Jego miłość rozlewana w sercach ludzkich przez Ducha Świętego (por. Rz 5,5). Dla tych, którzy po chrzcie oddalili się od Boga, czyli uśmiercili w sobie dar Jego życia, ustanowiony został sakrament będący - według określenia Tertuliana - "drugą deską ratunku po katastrofie utraty łaski" (BF 73).

Pyt.: W jaki sposób można zerwać jedność z Bogiem i utracić dar Jego życia? Jk 2,14-19

Odp.: Traci życie Boże i nadprzyrodzoną jedność z Trójcą Świętą ten, kto przestaje wierzyć lub kochać. Sama wiara bez uczynków - jak uczy św. Jakub - jest martwa i nie zapewnia zjednoczenia z Bogiem. Kto nie miłuje, ten trwa w duchowej śmierci (por. 1 J 3,14). Uśmiercenie koniecznej do zbawienia miłości, rozlewanej w sercach ludzkich przez Ducha Świętego (por. Rz 5,5), następuje wtedy, gdy człowiek całkowicie świadomie i dobrowolnie, z wewnętrznym zaangażowaniem decyduje się na takie czyny, które są zaprzeczeniem miłości do Boga i do ludzi. Nie można bowiem całkowicie świadomie nie miłować i równocześnie trwać w jedności z Bogiem-Miłością, posiadać Jego Bożą miłość w sobie. Jego świętość i sprawiedliwość. Jedno bowiem zaprzecza drugiemu.

Pyt.: Dlaczego bez pomocy Boga człowiek nie potrafi uwolnić się od grzechów? Łk 15,1-10

Odp.: Niektórzy ludzie ulegają mylnemu przekonaniu, że człowiek sam może uwolnić się od grzechu przez naprawienie szkód, np. odwołując



oszczerstwo, krzywoprzysięstwo itp. Wszelkie formy naprawiania zła są pożyteczne! Konieczne. Jednak nikt by się ich nie podjął, gdyby nie skłonił go do tego Bóg swoją łaską. Z drugiej strony naprawienie wyrządzonego zła, choć nieodzowne, nie przywróci nikomu utraconego życia w zjednoczeniu z Trójcą Świętą, gdyż tego może dokonać tylko łaska Boża. Sam tylko Bóg potrafi na

powrót zjednoczyć grzesznika ze sobą, o ile ten szczerze, z miłości żałuje. Trzeba jednak zaznaczyć, że nikt nie zdobyłby się na szczerzy żal, gdyby do tego nie został uprzednio uzdolniony łaską Bożą. Pojednanie żałującego człowieka z Bogiem dokonuje On sam w sakramencie pokuty. Grzesznik podobny jest do zabłąkanej owcy, która sama nie potrafi powrócić do owczarni, lub - do zgubionej drachmy, która sama nie umie się odnaleźć (por. Łk 15,1-10). Pasterz musi przyjść z pomocą zgubionej owcy. Podobnie z pomocą spieszy grzesznikowi Bóg, udzielający mu łaski żalu i pobudzający go do zmiany życia. Kto podjął ofiarowane mu przez Bożą łaskę zaproszenie do żalu, skruchy i zmiany życia, ten dostępuje przebaczenia grzechów i odzyskuje dar życia w nadprzyrodzonym zjednoczeniu z Trójcą Świętą, czyli dar życia Bożego.

Pyt.: Kiedy Chrystus ustanowił sakrament pojednania? J 20,22-23

Odp.: Zmartwychwstały Pan ukazał się swoim apostołom. Udzielił im Ducha Świętego i powiedział: "Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane" (J 20,22-23). Św. Jakub pisze: "Wyznawajcie zatem sobie nawzajem grzechy" (Jk 5,16). W momencie święceń Duch Święty także kapłanów obdarowuje mocą odpuszczania grzechów.

Pyt.: Jakie słowa kapłana przypominają nam, że w sakramencie pokuty spotykamy się z miłosiernym Bogiem? J 8,1-11

Odp.: Sakrament pojednania jest spotkaniem z miłosiernym Zbawicielem. Przystępując do tego sakramentu powinniśmy dobrze o tym pamiętać. Często bowiem, przygotowując się do spowiedzi, myślimy przede wszystkim o spowiedniku: jak się zachowa, co nam powie, czy nie będzie krzychał, zadawał pytań, albo też zastanawiamy się, jak przedstawić mu swoje grzechy, aby "dobrze wypaść". Tymczasem w sakramencie pojednania spotykamy się przede wszystkim z dobrym i kochającym Chrystusem. Przez kapłana mówi On do nas słowa podobne do tych, które skierował do kobiety pochwyconej na cudzołóstwie. Podczas gdy faryzeusze i uczeni w Piśmie chcieli ją zabić, Jezus powiedział do niej: "Nikt cię nie potępił? I Ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz" (por. J 8,11). Dobroć Boga, przebaczącego nam grzechy, przypominają nam słowa rozgrzeszenia, wypowiedziane przez kapłana: "Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego

na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła. I ja odpuszczam tobie grzechy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen". Także końcowe słowa spowiednika przypominają nam radosną wieść, że Bóg uwolnił nas w tym sakramencie od grzechów. Kapłan mówi: "Wystawiajmy Boga, bo jest dobry. - Bo Jego miłosierdzie trwa na wieki. - Pan odpuścił tobie grzechy. Idź w pokoju". Albo: "Pan ciebie uwolnił od grzechu, niech da ci udział w swoim królestwie. Jemu chwała na wieki wieków. Amen". Albo: "Szczęśliwy człowiek, któremu zostanie odpuszczona wina, a jego grzech zapomniany. Raduj się i wesel w Panu. Idź w pokoju!" Albo: "Idź w pokoju i głoś światu cudowne dzieła Boga, który cię zbawił".

Pyt.: Jakie znaczenie ma sakrament pokuty dla człowieka, który popełnił grzechy ciężkie, a jakie - dla osób, które takich grzechów nie popełniły?

Odp.: Kto popadł w grzechy śmiertelne, zwane ciężkimi, podobny jest do syna marnotrawnego, który nie tylko porzucił ojca i brata, ale ponadto roztrwonił ojcowski majątek. Grzech ciężki polega na tym, że człowiek trwoni otrzymane w sakramencie chrztu - a wysłużone przez bolesną mękę i śmierć krzyżową Chrystusa - dary, że niszczy w sobie dar życia Bożego, oddalając się tym samym od Boga. Przez swój grzech człowiek oddala się także od wspólnoty Kościoła. Kiedy syn marnotrawny, skruszony, postanowił wrócić. Ojciec wyszedł mu naprzeciw, rzucił mu się na szyję, ucałował go, przebaczył mu wszystko, wprowadził do domu i obdarował cennymi darami: pierścieniem, suknią i sandałami. Coś podobnego dokonuje się w sakramencie pojednania. Następuje wtedy pojednanie grzesznika z Bogiem i Kościołem, zostają mu przebaczone wszystkie grzechy i przywrócone utracone dary nadprzyrodzone, głównie dar życia Bożego.

Przystępowanie do sakramentu pojednania ma sens nawet w wypadku, gdy ktoś nie popełnił grzechu ciężkiego i często przystępuje do Komunii św., w której doznaje oczyszczenia z grzechów lekkich oraz umocnienia w wierze i miłości. Sakrament pokuty - to nowe spotkanie ze Zbawicielem udzielającym swojej łaski, umacniającym miłość, dodającym otuchy do walki z grzechami i wnoszącym pokój w nasze życie. Sakrament ten mobilizuje nas ponadto do osobistego zaangażowania się w przemianę swego życia. Choć spowiedzi nie można traktować wyłącznie jako psychologicznego ćwiczenia, jednak wszystkie świadome czynności związane z przygotowaniem się do tego sakramentu mają swoje znaczenie, gdyż pobudzają nas do przemiany siebie. Wyraża się to w zrobieniu rachunku sumienia, w żalu za grzechy, w postanowieniu poprawy, w przyznaniu się przed kapłanem do swoich upadków i w zadośćuczynieniu. Ta mobilizacja wewnętrzna, oprócz łaski sakramentalnej, przyczynia się do radykalniejszego zrywania z grzechem i do wzrostu w bezinteresownej miłości.



Łączanie na drogach naszej niepodległości

Wrzesień 1939r.



**ŻOŁNIERZE
WOJNY OBRONNEJ W
1939R. ORAZ W
DALSZEJ FAZIE II
WOJNY ŚWIATOWEJ
POCHODZĄCY Z ŁĘK
DUKIELSKICH. Cd.**

26. Władysław Klecha "Kruczyk" s. Michała i Franciszki, 7.02.1913r. - 22.03.1988r. Zmobilizowany do Batalionu Obrony Narodowej. Dalsze losy wojenne nieznane. Źródło: relacja ustna mieszkańców w zbiorach autora - nagranie. Pochowany na cmentarzu komunalnym w Krośnie. Źródło: <http://www.polskie-cmentarze.com/krosno/grobonet/start.php>.

27. Antoni Kołacz s. Wojciecha i Katarzyny, 6.03.1913r. - 6.02.2006r. Zmobilizowany do służby wojskowej. Całą wojnę spędził w Rosji. Dalsze losy wojenne nieznane. Źródło: relacja ustna mieszkańców w zbiorach autora - nagranie.

28. Bronisław Kołacz s. Franciszka i Katarzyny, 24.07.1913r. - 17.05.1997r. Żołnierz 2 p., jeńiec wojenny. Stalag XIII-A, nr jeńca 25767. Dnia 21.06.1940r. zwolniony ze Stalagu XIII-A do Urzędu Pracy Nurnberg i przeniesiony na status robotnika cywilnego. Źródła: *FPNP*, cyt. za: www.straty.pl; *Urząd do spraw kombatanów i osób represjonowanych*, cyt. za: www.straty.pl.

29. Henryk Kołacz s. Antoniego i Katarzyny, 25.07.1912r. - 11.07.1993r. Zmobilizowany do Batalionu Obrony Narodowej. Internowany do Rumunii. Dalsze losy wojenne nieznane. Powrócił po wojnie do domu. Źródło: relacja ustna rodziny i mieszkańców w zbiorach autora - nagranie.

30. Władysław Kordyś s. Franciszka i Julii, 9.10.1916r. - 8.10.1943r. (*więcej w wykazie "Ofiary wojny"*)

31. Franciszek Krężałek s. Józefa i Ludwika, 15.09.1906r. - 27.04.1965r. Zmobilizowany do Batalionu Obrony Narodowej. Internowany na Węgrzech. Żołnierz Armii gen. Andersa. Uczestnik m.in. bitwy pod Monte Casino. Po wojnie mieszkał w Anglii, a po odnalezieniu żony przez Czerwony Krzyż po 5 latach (była wywieziona do Związku Sowieckiego, Aktiubińska obłast Kazachstan) powrócił do Polski i zamieszkał we Wrocławiu. Źródło: relacja ustna mieszkańców w zbiorach autora - nagranie.

32. Władysław Krężałek s. Jakuba i Marii, 1.04.1909r. - 1972r. W 1939r. zmobilizowany do wojska w Drohobyczcu. Po 17 września internowany w Związku Sowieckim. Ochotnik do Armii Andersa. Po wyjściu ze Związku Sowieckiego uczestnik walk w różnych krajach Europy Zachodniej. Ciężko ranny w głowę w bitwie pod Monte Casino. Po półrocznym pobycie w szpitalu powrócił do wojska. Po wojnie pozostał w Anglii. Źródło: relacja ustna córki Felicji w zbiorach autora - nagranie. Zmarł w Epping, Essex, Anglia. Źródło: *England and Wales Death Registration Index 1837-2007*, cyt. za: <https://familysearch.org>

33. Władysław Kuziara s. Jana, 27.08.1910r. - ? Ppor. rez. piechoty ze starszeństwem od 1.01.1936r. Od roku

szkolnego 1934/35 nauczyciel, a od 1937/38 kierownik Szkoły Powszechnej w Łękach Dukielskich. W tej samej szkole od roku szkolnego 1935/36 nauczycielką była Amalia z Mirków Kuziarowa - żona Władysława. Z początkiem września 1935r. rozpoczęto w Łękach Dukielskich budowę nowej siedmioklasowej szkoły powszechnej. Podczas kampanii wrześniowej dowódca plutonu w kompanii "Dukla" Batalionu ON "Krosno". Wobec pobytu po kampanii wrześniowej Władysława Kuziary w niewoli niemieckiej (oflag VII A Murnau, nr jeniecki 42660) obowiązki kierownika szkoły pełniła jego żona Amalia (3.11.1939r. - 28.07.1940r.). Po zakończeniu II wojny światowej Władysław Kuziara nie powrócił do Polski, osiadł w Wielkiej Brytanii.

34. Władysław Leśniak, 2.04.1914r. - 29.02.1996r. Służył w wojsku w II pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku. Później powołany ponownie przed wybuchem wojny. Uczestnik kampanii wrześniowej na wschodzie. Po okrażeniu ich przez Sowietów ich pułk został rozbrojony, a oni internowani. W kilku jednak zbiegli z transportu i powrócili pieszo do domu. *Źródła: relacja ustna. Dokumenty weryfikacyjne Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Krośnie nr. ew. 1256.*

35. Antoni Łajdanowicz. *Źródło: dokumenty weryfikacyjne Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Krośnie nr. ew. 1263.*

36. Stanisław Mackoś, 16.03.1915r. - 5.06.1975r. Urodzony w Bóbrce. Zmobilizowany do Batalionu Obrony Narodowej. *Źródło: relacja ustna mieszkańców w zbiorach autora - nagranie.*

37. Jan Nawrocki s. Antoniego i Zofii. 23.05.1903r. - 14.04.1981r. Zmobilizowany do wojska - 2 pułk Strzelców Podhalańskich w Sanoku. Po kampanii wrześniowej internowany przez Niemców. Wywieziony na roboty do Krakowa. Dzięki pomocy ks. Stanisława Kołodzieja z Kobylan oraz nauczycielki Kuziarowej został zwolniony i powrócił pieszo do domu. *Źródło: relacja ustna rodziny, córki Henryki w zbiorach autora - nagranie.*

38. Józef Nawrocki s. Franciszka i Reginy, 3.03.1910r. - 19.12.1989r. W marcu 1934r. wcielony do 53 pułku piechoty i przydzielony do 3 kompanii CKM. W czerwcu tegoż roku skierowany do szkoły podoficerskiej. W grudniu 1934r. awansowany na stopień starszego strzelca, a w czerwcu 1935r. otrzymuje awans na kaprała i zostaje dowódcą drużyny. W tym też roku zostaje przeniesiony do rezerwy. Powołany ponownie na ćwiczenia 6 tyg. w roku 1936 oraz 4 tyg. w roku 1938, a później w lecie 1939r. Uczestnik kampanii wrześniowej. Wzięty do niewoli niemieckiej we Lwowie. Powrócił do domu. *Źródła: relacja ustna rodziny w zbiorach autora-nagranie, dokumenty osobiste, książeczka wojskowa.*

39. Władysław Nawrocki s. Franciszka i Reginy. 26.01.1900r. - 14.01.1984r. Zmobilizowany do Batalionu Obrony Narodowej w Dukli pod dow. kpt. Melnarowicza. Pluton W. Kuziary. Po kampanii wrześniowej powrócił do domu. *Źródło: relacja ustna rodziny w zbiorach autora - nagranie, fotografia kompanii z roku 1939.*

40. Jan Reczkowski, s. Szymona i Katarzyny, 24.05.1911r. - 9.12.1994r. Powołany do wojska - II pułk Strzelców Podhalańskich w Sanoku. Po kampanii wrześniowej dostał się do niewoli niemieckiej. Wywieziony na roboty do Krakowa. Dzięki pomocy ks. Kołodzieja z Kobylan oraz nauczycielki Kuziarowej zwolniony i powrócił pieszo do domu. *Źródło: relacja ustna rodziny w zbiorach*

autora - nagranie.

41. Antoni Soliński s. Józefa i Marii, 15.06.1915r. - 31.12.1997r. W 1939r. służył w wojsku na kresach wschodnich, w momencie wkroczenia Rosjan otrzymał rozkaz wycofania się, po jakimś czasie wrócił do domu. *Źródło: relacja ustna rodziny w zbiorach autora - nagranie.*

42. Ignacy Soliński s. Józefa i Anieli, 2.02.1919r. - 2.04.1997r. Przed wojną ukończył 7 klas Szkoły Powszechnej. Poszedł na ochotnika do 18 pułku piechoty w Rzeszowie. Uczestnik kampanii wrześniowej w 1939r., z której powrócił. W czasie wojny zaprzysiężony do AK. Za posiadanie broni skazany po wojnie na 6 lat więzienia, odsiedział - po amnestii - 4 lata. *Źródło: akta procesowe, dokumenty sądowe, relacja ustna rodziny w zbiorach autora - nagranie.*

43. Jan Szafarz s. Jakuba i Marii, 20.05.1920r. - 27.12.2009r. Ochotnik 22 pułk artylerii lekkiej w Przemyślu od 1938r. Uczestnik wielu bitew kampanii wrześniowej. Ranny w okolicach Lwowa pod Kamionką Strumiłową. Powrócił do domu. *Źródła: relacja ustna żony w zbiorach autora - nagranie, dokumenty weryfikacyjne Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Krośnie nr ew. 1308.*

44. Stanisław Szydło, 1904r. - 1983r. Urodzony w Kobylanach. Zmobilizowany do Batalionu Obrony Narodowej w Dukli pod dow. kpt. Melnarowicza. Pluton W. Kuziary. Później przedostał się na Węgry. Internowany. Powrócił z wojny. *Źródło: relacja ustna mieszkańców w zbiorach autora - nagranie.*

45. Władysław Świątek s. Wawrzyńca i Agnieszki, 27.09.1910r. - 27.11.1986r. Zmobilizowany do wojska - Korpus Ochrony Pogranicza (służba w latach 1931-33). W roku 1939 ponownie powołany i skierowany na front. Uczestnik bitwy pod Skalbmierzem, Proszowicami i Klimontowem. Batalion KOP-u, w którym służył, wchodził w skład armii "Kraków", dowodzonej przez gen. bryg. Antoniego Szyllinga. Po rozbięciu 20 września resztek armii "Kraków" i "Lublin" pod Tomaszowem Lubelskim powrócił do domu po kilkudziesięciodniowym marszu pieszym - przeważnie nocami. *Źródło: relacja ustna syna Władysława w zbiorach autora - nagranie.*

46. Władysław Węgrzyn s. Jana i Marii, 4.03.1919r. - 25.03.1987r. Bliższe dane z kampanii wrześniowej nieznane. Uciekł z niewoli niemieckiej i wrócił do domu w dramatycznym stanie. Później był organistą w Kobylanach i działał w okresie okupacji w AK. *Źródło: relacja ustna mieszkańców w zbiorach autora - nagranie.*

47. Jan Węgrzynowski 19.04.1914r. - 14.09.2010r. Urodzony w Zręcinie. Zmobilizowany do wojska. Służył w 49 Pułku Strzelców Huculskich wchodzącym w skład 11 Karpackiej Dywizji Piechoty. Brał udział w akcjach wojskowych kampanii wrześniowej: 10 września w Błazowej, 14 września w Sądowej Wiszni, 17 września w lasach Janowskich. Pozostała grupa uległa samorozwiązaniu po otoczeniu przez wojska niemieckie i sowieckie 21 września we Lwowie. Wracali piechotą do domu kilka tygodni. W czasie okupacji pracował w Krośnie na lotnisku. Brał udział w sabotażu (syпали piasek do świeżo wyremontowanych silników samolotowych). *Źródła: książeczka wojskowa, relacja ustna i spisana rodziny w zbiorach autora, dokumenty weryfikacyjne Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Krośnie nr. ew. 1324. H.Kyc. Fragmenty książki: "Moje Łęki Dukielskie"*

Podczas poprzedniego Europejskiego Spotkania Młodych Taizé w Madrycie przeor brat Alois ogłosił, że miejscem kolejnego spotkania będzie Polska - dokładnie Wrocław. 42. Europejskie Spotkanie Młodych będzie odbywać się w dniach 28.12.2019 - 1.01.2020r. Będzie to już po raz piąty spotkanie zorganizowane w Polsce. Oprócz Wrocławia spotkanie gościło w Warszawie i Poznaniu.

Taizé to mała wioska we Francji, gdzie w czasie II wojny światowej brat Roger Shutz kupił opuszczony dom wraz z działką i założył wspólnotę. Najpierw zajmowała się pomocą uchodźcom wojennym, a po wojnie zaczęły napływać niewielkie grupy młodych. W tej chwili co roku do Taizé przyjeżdża tysiące młodych ludzi.

Główną myślą nierozdzielnie związaną ze wspólnotą jest ekumenizm. Brat Roger uczynił ekumenizm jednym z celów własnego życia i całej wspólnoty. Sam założyciel był Protestantem, ale to nie przeszkadzało w tworzeniu wspólnoty z braćmi innych wyznań. Brat Roger otrzymał prawo przyjmowania Komunii Świętej w Kościele Katolickim.

Podobnie jak wspólnota, tak i spotkania na przełomie roku są w duchu ekumenizmu. Spotykają się młodzi z różnych wyznań, co nie stoi na przeszkodzie, aby dzielić się dobrem, radością i miłością. Przyjeżdżają ludzie z różnych narodów i wyznań. Zwykle na te spotkania najczęściej przyjeżdża Polaków, Włochów, Hiszpanów, Portugalczyków, sąsiadów ze wschodu: Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, ale przyjeżdżają też młodzi z dalszych zakątków Europy a nawet świata.

Choć Polska uważana jest za kraj katolicki, w którym młodzież powinna z łatwością odnaleźć rówieśników odważnie mówiących o wierze i zaangażowanych w różnorodne inicjatywy duszpasterskie, to właśnie potrzeba wspólnoty i spotkania z osobami wyznającymi tę samą wiarę przekonuje ich do udziału w Europejskich Spotkaniach Młodych.

Młodzi są przyjmowani na te kilka dni przez mieszkańców miasta i okolicznych miejscowości, którzy otwierają drzwi swoich domów i serca na przyjęcie kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu tysięcy młodych, dla których ważna jest miłość, dobro, przyjaźń i inne wartości mało popularne w dzisiejszym świecie. Spotykają się ze sobą, z osobami konsekrowanymi, ale co najważniejsze z Panem Bogiem. Podkreślają, że to możliwość osobistej modlitwy i dosłownie: przytulenia się do krzyża, adorowanego w centrum wielkich miast porusza ich i sprawia, że w kolejnych latach biorą udział w wydarzeniu, nazywanym

Pielgrzymką Zaufania przez Ziemię. Codziennie rano w parafiach, w których mieszkają, uczestniczą w Eucharystii i grupach dzielenia, gdzie poruszają wiele ważnych spraw pod okiem animatorów - wolontariuszy. Następnie gromadzą się w centralnym miejscu modlitw witani ciepłym posiłkiem, aby później móc przeżywać spotkanie z Panem Bogiem bez przeszkód natury ludzkiej. Nie przeszkadza niepogoda - to przecież środek zimy, mróz, śnieg, wiatr. Uczestnicy w różnych językach życzą smacznego z radością, która ociepla tę rzeczywistość. Centralne spotkania odbywają się na halach i w namiotach wojskowych zamienianych na kaplice, w których adoruje się krzyż. Śpiew kanonów odbywający się w różnych językach jednoczy tą samą melodią we wspólnym śpiewie. Rozważania tłumaczone na wiele języków również pomagają w modlitwie. Istnieje też zorganizowane miejsce ciągłej obecności Pana Boga w Najświętszym Sakramencie oraz miejsce, gdzie wielu kapłanów różnojęzycznych czeka na młodych chcących skorzystać ze spowiedzi i możliwości nawrócenia. Spotkanie przypada na przełomie roku, więc nie może zabraknąć też zabawy. W noc sylwestrową jest organizowana Eucharystia często z Grekokatolikami, modlitwa o pokój, a później zabawa zwana festiwalem narodów. Każdy kraj przygotowuje i przedstawia tradycyjny popularny taniec, zabawę.

Choć modlitwa o pokój - stanowiąca w pewnym sensie filar ekumenicznej wspólnoty w Taizé - kojarzona jest z intencją dość abstrakcyjną, młodzi widzą w niej konkretne wezwanie i wołanie do Boga o lepszą przyszłość.

Jest to czas modlitwy, refleksji, radości i dzielenia się. Młodzi są świadectwem dla siebie nawzajem, ale i dla mieszkańców konkretnego miejsca. Nawiązują się przyjaźnie między ludźmi młodymi, którzy spotykają się na kolejnych spotkaniach. Te spotkania są organizowane pod szyldem "pielgrzymka zaufania przez ziemię" i z pewnością uczestnicy pogłębiają więź z Panem Bogiem i zaufanie w Jego doskonały plan zbawienia.

Spotkanie rozpocznie się za kilka dni, więc warto zapoznać się bliżej z ideą spotkań, ze wspólnotą, poczytać dlaczego młodzi ludzie przyjeżdżają oraz śledzić relacje z tego wydarzenia w mediach i Internecie.



*Krzyż adorowany podczas czuwań.
Przygotowała B. Jaracz*



Michał Karnowski, wPolityce.pl, 17 listopada 2019r.

Co mają łyzy sowieckich matek do tezy o "wyzwoleniu"? Nic.

"Demokratyczny" zamordyzm znowu o sobie przypomni.

Pamiętacie państwo medialny, totalny serial sprzed kilku miesięcy o tym w jaki sposób marszałek Sejmu Marek Kuchciński użytkuje rządowe samoloty? Wszystkie chwytły były dozwolone, wszystkie pytania uprawnione, każdą plotkę można było powielić. A jak zareagowała formacja polityka? Kazała mu się pokornie tłumaczyć, a gdy uznano iż opinia publiczna nie przyjęła wyjaśnień, nakazano dymisję.

Powszechnie uznano, że oto zatriumfowała wolność słowa, a polityk "reżimu pisowskiego" słusznie za swoje dostał.

Dziś mamy nowego marszałka Senatu - z opozycji. I niektóre media w tym publiczne, próbują dostarczyć opinii publicznej podstawowych informacji o tym szerzej wcześniej nieznanym na ogólnokrajowej scenie polityku. Jak się zachowywał jako dyrektor szpitala? Jak pamiętają go współpracownicy i podlegli mu ludzie? Czy jeśli prof. Agnieszka Popielea z Uniwersytetu Szczecińskiego, która stwierdza, że Grodzki jako dyrektor szpitala w Szczecinie Zdunowie przyjął od niej 500 dolarów za operację jej umierającej matki, nie wystawiając rachunku, to obowiązkiem mediów jest przytoczyć to, czy pominąć? Marszałek zaprzeczył, ale to są naturalne w demokracji elementy sprawdzania polityka.

Nie dziwi także zainteresowanie majątkiem marszałka Grodzkiego, jak na polskie warunki posiada bardzo dużo.

Taką mamy sytuację. I znowu zadajmy pytanie - jak reaguje partia opisywanego?

Zlecamy analizy dzisiejszych "Wiadomości" TVP pod kątem publicznego znieważenia lub poniżenia konstytucyjnego organu Marszałka Senatu prof. Grodzkiego przez Danutę Holecką! (art. 226 kk) - zagrzmiął na Twitterze poseł PO Michał Szczerba.

Wystarczył jeden polityczny sukcesik, jedna nominacja, jedna krytyka medialna, by prominentny polityk opozycji sięgnął po groźbę użycia kodeksu karnego, by próbował uciszyć w ten sposób krytykę. I by uznał, że władzy należy się jakaś ochrona godnościowa. Ale tylko ich władzy.

"Demokratyczny" zamordyzm znowu o sobie przypomni. Ci sami ludzie, którzy w okresie rządów PiS usprawiedliwiają każdy medialny paszkwil, każdą ustawkę, a środowiska (jak nasze) apelujące o rozsądek próbują przedstawiać kłamliwie jako "reżimowych propagandystów", teraz sugerują użycie kodeksu karnego wobec dziennikarzy!

Widzimy, jak niektóre środowiska opozycyjne pogardzają wolnością słowa i możemy sobie przypomnieć, jak to wyglądało w latach 2007-2015. Nie mam złudzeń, że powrót do tego stanu rzeczy jest ich celem. Cieszymy się wolnością słowa, póki ją mamy.

Broniąc swojej tezy o "wyzwoleniu Polski" przez Armię Czerwoną w 1944 i 1945 roku, Włodzimierz Czarzasty sięga po argument związany z wysokimi stratami Sowieców w czasie walk na terytorium naszego kraju:

Na terenie Polski zginęło 700 tysięcy żołnierzy radzieckich. Gdyby pan porozmawiał z rodzicami i dziadkami, to by panu powiedzieli, że tereny, które zostały wyzwolone, tereny odzyskane, były wyzwalane przez dwie armie: Jedna armia to była armia wojska polskiego, w tym gen. Jaruzelskiego. (...) A druga to była armia radziecka. Przywołuje też cierpienia Rosjan, Ukraińców i innych narodów byłego ZSRR, w tym cierpienia matek oplakujących swoich synów i swoje córki:

Jeżeli ktoś obciąży żołnierzy radzieckich, którzy ginęli, to niech powie to matce, której dziecko zginęło. To są moje poglądy, poglądy polskiej lewicy. Żołnierze wyzwalali również Polskę.

To są argumenty w istocie rzeczy niemiarodajne, nieprawomocne. Po pierwsze, skala strat sowieckich poniesionych w walce o jakieś terytorium w żaden sposób nie wiąże się z kwestią wyzwolenia lub zniewolenia. Sowietów stracili wielu żołnierzy walcząc na terenie Węgier, Rumunii i późniejszego NRD, a przecież nie ma wątpliwości, że te kraje zniewolili.

Sama z siebie żołnierska ofiara, nawet największa, nie niesie ze sobą żadnego znaczenia. Po drugie, Sowietów szli na zachód po to, by dojechać do Berlina, a nie po to, by wyzwolić Polskę. Słowo "wyzwolenie" oznacza przecież zwrócenie komuś wolności, co jak wiemy, nie nastąpiło.

Jeśli ktoś chce oddać Sowietom ich właściwe zasługi w walce z Niemcami, to powinien mówić: "Sowieci wypchnęli z Polski Niemców", albo też: "Sowieci oczyścili Polskę z wojsk hitlerowskich". To jest prawda. Co więcej, może też dodać, że taki obrót spraw sprawił, że naród Polski nie wpadł w przepaść biologicznego unicestwienia, co z pewnością by nastąpiło, gdyby III Rzesza miała jeszcze z dekadę albo dwie. To jest jednak jedynie skutek uboczny działań sowieckich, a nie jakaś ofiara na rzecz Polski. Fakt, że w czasie drugiej okupacji Sowietów nie dążyli już do unicestwienia Polski i Polaków (jak to czynili w latach 1939-1945), ale dążyli do krwawego spacyfikowania kraju i społeczeństwa, należy odnotowywać, ale to naprawdę nie jest powód, by wyrażać wdzięczność. Fakt, że wymordowano nie 6 mln ludzi, ale 60 tys., miał znaczenie dla naszych dziejów, ale moralnym absurdem byłoby palenie zniczy tym, którzy zamordowali owe 60 tysięcy.

Lider SLD przywołuje także łyzy matek oplakujących swoich synów, którzy - w domyśle - uważali, że Polskę wyzwali. To już argument wyjątkowo niebezpieczny. Bo przecież żołnierze niemieccy ruszający na wschód w ramach operacji "Barbarossa" także wyruszyli na wojnę definiowaną jako wyzwoleńcza. Mieli wyzwolić i narody ZSRR, i całą Europę, od komunizmu. Mieli pokonać bestię, która zagrażała samemu podstawom cywilizacji. Tak to

definiowano, i tak zapewne wielu odczuwało. I wielu zapłaciło za to życiem, a matki łzami po poległych. Czy ta niemiecka ofiara i te łzy matek zasługują na cześć i uznanie, wreszcie na wdzięczność? Oczywiście nie, to byłoby absurdalne. Tak samo jak absurdalne jest twierdzenie, że sowieckie ofiary same z siebie w jakikolwiek sposób uzasadniają twierdzenie o "wyzwoleniu".

Jacek Karnowski, wPolityce.pl. 1 grudnia 2019r..

Ustne uzasadnienie wyroku trzech sędziów Sądu Najwyższego przejdzie do historii. Największych aberracji i uzurpacji

Można wyrzucić do kosza art. 10 konstytucji o podziale i równowadze władz. Jest tylko jedna władza, nadrzędna, a właściwie jedyna - sędownicza.

Po wyroku trzech sędziów Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego z 5 grudnia 2019 r. warto zdroworozsądkowo i zgodnie z zasadami elementarnej logiki przyjrzeć się temu epokowemu osiągnięciu. Na początek oczywista oczywistość, czyli treść art. 87. pkt 1 konstytucji: "Źródłami powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są: Konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia". Wszystkie źródła prawa zostały tu wymienione, więc łatwo zauważyć, iż źródłem prawa w Polsce nie są wyroki Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej ani wyroki żadnego innego sądu, łącznie z Sądem Najwyższym RP.

Traktat o Unii Europejskiej to umowa międzynarodowa w rozumieniu art. 87 pkt 1 konstytucji. W kontekście wielkiego dzieła trzech sędziów Sądu Najwyższego ważny jest art. 6 pkt 1 TUE: "Unia uznaje prawa, wolności i zasady określone w Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej z 7 grudnia 2000 roku, w brzmieniu dostosowanym 12 grudnia 2007 roku w Strasburgu, która ma taką samą moc prawną jak Traktaty.

Każdy w państwie członkowskim UE ma prawo do rozpatrzenia sprawy przez "niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony uprzednio na mocy ustawy". Czyli wspomniane prawo zakłada obowiązek zagwarantowania istnienia takich sądów w państwach członkowskich. Niby to samo, ale nie to samo, co twierdzą trzej sędziowie SN, jakoby "niezależność sądów i niezawisłość sędziów jest prawem podstawowym Unii Europejskiej". Sędziowie SN twierdzą dalej, że "Sąd Najwyższy ma wręcz obowiązek sprawdzić, czy ukształtowany przez prawodawcę krajowego mechanizm rozpoznawania sporów konweniuje z prawem Unii Europejskiej", czyli z tym, co znajduje się w TUE oraz Karcie Praw Podstawowych. Tyle że "w sprawie wykładni prawa Unii lub ważności aktów przyjętych przez instytucje" w "ratyfikowanej umowie międzynarodowej" (TUE i Karta) nie ma odesłania do sądu krajowego (w tym polskiego Sądu Najwyższego), lecz do TSUE na poziomie Unii. A polska konstytucja prawo oceny aktów prawnych daje w kraju tylko Trybunałowi Konstytucyjnemu. SN może sobie zatem orzec, że nowa KRS została powołana z naruszeniem prawa UE, zaś Izba Dyscyplinarna nie jest sądem, lecz taki wyrok nie stanie się prawem Unii Europejskiej. Będzie rozstrzygnięciem wewnątrz krajowym, tyle że niezgodnym z polskim porządkiem prawnym.

Stwierdzili trzej sędziowie SN, że "wykładnia prawa Unii Europejskiej dokonana przez ten Trybunał [TSUE],

wiąże wszystkie kraje członkowskie, a nie tylko Polskę. Wiąże wszystkie sądy, a nie tylko polski sąd pytający. Wiąże w końcu wszystkie organy, a nie tylko sądy". Ale wyrok TSUE z 19 listopada 2019 r. nie zawiera takiej wykładni, jakiej dokonał sąd krajowy (SN) w wyroku z 5 grudnia 2019 r., a to nie jest wiążące powszechnie w UE. Reszta argumentacji to już zawracanie głowy.

Trzej sędziowie SN zapewniają, że "dokonując oceny, nie rozstrzyga się w tej procedurze o ważności aktu nominacji, jaką prezydent wręczył tym osobom, lecz to, czy mamy do czynienia z niezależnym i niezawisłym sądem". Łaskawcy. Ale skoro są tak zatroskani o niezależność i niezawisłość, to dlaczego nie sprawdzają, jak niezależne są sądy, w których orzekają i jak niezawisli są sędziowie przenoszący się z jednego wiecu politycznego opozycji na drugi. Jak to się ma do treści art. 178. pkt 3 konstytucji: "Sędzia nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów". Skoro łaskawcy tak się przejmują, właśnie to powinni sprawdzić w pierwszej kolejności. A kolejną uzurpacją, a wręcz bezczelnością jest twierdzenie, że "jeśli w porządku krajowym istnieje rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego, które określa jako zgodny z konstytucją określony model ukształtowania Krajowej Rady Sądownictwa, to to nie zwalnia Sądu Najwyższego z dalszego badania, czy ten model jest zgodny z prawem unijnym czy konwencją". Otóż jak najbardziej zwalnia.

Gdy już trzej sędziowie SN ustalili, że "Krajowa Rada Sądownictwa nie daje wystarczających gwarancji niezależności od organów władzy ustawodawczej i wykonawczej", nie mogli dojść do innego wniosku niż ten, że "Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego nie jest sądem bezstronnym i niezawisłym w rozumieniu artykułu 47 Karty Praw Podstawowych i artykułu 6 konwencji, a przez to, nie może być sądem w rozumieniu prawa krajowego". Przecież nie ma prawa istnieć utworzona "od podstaw nowa jednostka organizacyjna w Sądzie Najwyższym, obsadzona wyłącznie nowymi osobami, (...) z szeroką autonomią i kompetencjami, odebranymi innym sądom i innym izbom Sądu Najwyższego. Nie może i już, choć art. 176. pkt 2 konstytucji stanowi: "Ustrój i właściwość sądów oraz postępowanie przed sądami określają ustawy". Łaskawcy przyznają wprawdzie, że "Sąd Najwyższy nie neguje i nie ma prawa negować, że ustawodawca ma prawo do dokonywania zmian w strukturze wymiaru sprawiedliwości, w tym również w strukturze Sądu Najwyższego", ale zapewne tylko tak, jak mu na to pozwoli sędziowska kasta.

Po przeczytaniu wywodów trzech sędziów Sadu Najwyższego, tak pełnych europejskich odniesień i uniesień, że niegdysiejsze hymny do Sowietckiego Sojuza, jego ustroju i sądownictwa są przy tym wyjątkowo powściągliwe, trzeba zapomnieć o konstytucji, która tak jest wynoszona pod niebiosa. Można wyrzucić do kosza art. 10 ustawy zasadniczej, stanowiącej: "Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sędowniczej". Nic podobnego: jest tylko jedna władza, nadrzędna, a właściwie jedyna - sędownicza. Zatem w wory pokutne, na kolana i prosić jaśnie wielmożnych i wielce oświeconych sędziów o zmiłowanie.

Stanisław Janecki, wPolityce.pl. 6 grudnia 2019r..



Wycieczka Prądky i Odrzykon

29 października uczniowie z klas V-VI wraz z paniami Małgorzatą Dziedzic i Justyną Gromek wzięli udział w wyjeździe edukacyjno-krajoznawczym na teren Czarnorzecko-Strzyżowskiego Parku Krajobrazowego. Rozpoczęli wizytą w Zespole Karpackich Parków Krajobrazowych w Dukli, gdzie zwiedzili wystawę "Fauna i flora naszych lasów" i obejrzelili film edukacyjny "Rezerwat Prądky". Następnie pojechali do Czarnorzeczek. Tam zwiedzili rezerwat Prądky oraz ruiny Zamku Kamieniec w Odrzykoniu.

Szkolne Koło Caritas

30 października uczennice klasy VIII wraz z opiekunkami Szkolnego Koła Caritas odwiedziły podopiecznych krośnieńskiego hospicjum. Podczas tej wizyty oprócz skromnych, słodkich prezentów i chwili rozmowy, włączyli się do modlitwy różańcowej ofiarowanej w intencji chorych i cierpiących. Uczennice odmówiły różaniec, a na zakończenie wizyty zaśpiewały pieśń "Jak paciorki różańca". Podopieczni hospicjum zawsze cieszą się z odwiedzin młodych ludzi, którzy wnoszą radość, wysłuchują ich i chętnie podejmują dialog. Spotkanie to ubogaciło wszystkich, a w młodych ludziach wzmocniło empatię, która jest tak bardzo ważna w rozwijaniu osobowości.

AKCJA: Szkoła Pamięta!

Druhny z 10. Drużyny Harcerskiej GŁĘBIA z Łęk Dukielskich wzięły udział w Akcji Ministerstwa Edukacji Narodowej "Szkoła pamięta". W ramach akcji harcerki odwiedziły groby osób zasłużonych i cenionych w naszej miejscowości. Złożyły kwiaty i zapaliły znicze pod Jubileuszowym Pomnikiem Wdzięczności oraz tablicą konspiracji niepodległościowej. Harcerki wzięły udział w akcji pod kierunkiem dh. drużynowej Magdaleny Aszlar.

Spotkanie z policjantem

28.10.2019r. dzieci z klas 0-3 spotkały się z policjantem. Celem spotkania była rozmowa na temat zachowania zasad bezpieczeństwa na drodze i w różnych innych sytuacjach, w jakich mogą znaleźć się dzieci.

Pokaz historyczny "Wrzesień 39"

6 listopada Grupa Artystyczna REKONSTRUKTO przeprowadziła w naszej szkole pokaz historyczny związany z wydarzeniami wrześniowymi. Uczniowie zapoznali się z krótką historią dotyczącą sytuacji międzynarodowej II Rzeczypospolitej, zobaczyli mundury wojskowe (podoficera i szeregowego). Zapoznali się także z ekwipunkiem i wyposażeniem używanym podczas kampanii wrześniowej. Mogli zobaczyć i dotknąć repliki broni oraz sprzętu bojowego.

Ogólnopolska akcja: Szkoła do hymnu!

W ramach akcji "Szkoła do hymnu", o symbolicznej godzinie 11:11 w piątek, nasza społeczność szkolna zgromadziła się w hali widowiskowo-sportowej aby uroczystie z pocztą sztandarową szkoły odśpiewać 4 zwrotki "Mazurka Dąbrowskiego".

Obchody 101. rocznicy Odzyskania Niepodległości

"To, co przeżyło jedno pokolenie, drugie przerabia w sercu i w pamięci..." - czego dowodem są uroczyste obchody rocznicy odzyskania niepodległości.

W tym roku świętowaliśmy już po raz 101. Najpierw zgromadziliśmy się pod budynkiem szkoły, aby wspólnie przemarszować do kościoła na Mszę św. w intencji Ojczyzny.

Po uroczystej Eucharystii, w oprawę której włączyli się uczniowie, przedstawiciele miejscowych organizacji oraz strażacy, wszyscy udali się pod Pomnik Wdzięczności. Tutaj, po krótkiej modlitwie, delegaci władz samorządowych oraz łęckich organizacji, złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze.

Następnie podążając za harcerkami, niosącymi dumnie biało-czerwoną flagę, udaliśmy się do szkoły. Akademię rozpoczęło wspólne odśpiewanie o godz. 12.00 "Mazurka Dąbrowskiego". Pani Dyrektor serdecznie powitała licznie zebranych, a następnie przewodniczący Towarzystwa Patriotyczno-Historycznego wygłosił referat. Kolejnym punktem programu były występy uczniów. Najpierw wystąpili pierwszoklasiści od pani Marty Pabis, którzy wyrazili swój patriotyzm, recytując wiersze i wymachując biało-czerwonymi sercami. W dalszej części starsza młodzież przywoływała ważne wydarzenia historyczne, które przybliżano poprzez odśpiewanie związanych z nimi pieśni oraz recytację fragmentów poezji. Zaprezentowano m.in. inscenizację wiersza A. Oppmana "Krzyżyk z Olszynki". Patriotyczne śpiewy i liryczne monologi ożywił marsz z flagą w wykonaniu harcerek, które nie tylko pięknie prezentowały się w swoich mundurkach, ale także udzielały się jako chórzystki, lektorki i recytatorki. Część artystyczną zakończyło wspólne odśpiewanie "Roty"- pieśni, która zawiera ponadczasowe credo, bo mówi o potrzebie zachowania wierności najważniejszemu ideałom.

Po akademii przedstawiciel Stowarzyszenia Patriotyczno-Historycznego przedstawił referat na temat wkładu mieszkańców Łęk Dukielskich w przywrócenie ojczyźnie niepodległości. Uroczystość zakończyły podziękowania złożone na ręce pani Dyrektor przez przedstawicieli władz samorządowych, panią Józefę Winnicką-Sawczuk oraz pana Andrzeja Krężałka, którzy wyrazili swoje uznanie dla szkolnych artystów. O przygotowanie scenarii zatroszczyły się panie Katarzyna i Magdalena Majchrzak. Piękna, muzyczna oprawa występów w wykonaniu szkolnego chóru to dzieło pana Andrzeja Aszlara, zaś nad całością czuwały panie Magdalena Aszlar i Urszula Pachana-Szpiech.

Udział w XV Gminnym Konkursie Inscenizacji

8 listopada odbył się w Dukli XV Gminny Konkurs Inscenizacji 2019. Konkurs był imprezą otwartą i przeprowadzony został w czterech kategoriach: kl.0-3, kl.4-6, kl.7-8 i liceum.

Z naszej szkoły startowaliśmy w trzech kategoriach - klasa 3 pod opieką pani Barbary Wierdak, a ze strony muzycznej Pana Radosława Zięby wystawiała "Rzepkę" na wesoło, klasa 6 zaprezentowała prozę - bajkę terapeutyczną "Nowe buty Zosi" - pod opieką Pani Joanny Sieniawskiej, kl. 7 - pod kierunkiem Pani Urszuli Szpiech, a pod opieką Pani Justyny Gromek z wierszem "Krzyżyk z Olszynki".

Grupa trzeciaków otrzymała I miejsce, natomiast grupa z kl. 7 otrzymała wyróżnienie. Gratulacje!

Dzień Tolerancji

16 listopada obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Tolerancji. SU przyłączył się do akcji. Uczniowie podczas zajęć na świetlicy wykonali plakat propagujący tolerancję wobec innych ludzi, niezależnie od koloru skóry, wyglądu, przekonań.

Dzień Życzliwości i Pozdrowień

Naukowcy twierdzą, że bycie miłym, okazywanie dobra, ma moc uszczęśliwiania nie tylko obdarowanego życzliwością, ale przede wszystkim tego, który ją okazuje. 21 listopada nasza szkoła przyłączyła się do światowej akcji "Dzień Życzliwości i Pozdrowień". Na ten dzień przygotowano specjalne drzewo życzliwości, na którym można było przyklejać karteczki z życzeniami i pozdrowieniami. W różnych miejscach szkoły przyklejono humorystyczne obrazki promujące życzliwość, uprzejmość, uśmiech, pozytywne nastawienie. Największym zainteresowaniem cieszyły się jednak losy, na których wypisane były pozdrowienia, komplementy. Wylosowaną karteczkę uczniowie mogli zostawić dla siebie lub podarować bliskiej osobie.

Andrzejki szkolne

26 listopada uczniowie szkoły podstawowej obchodzili Andrzejki. Poza muzyką, tańcami i świetną zabawą, mieli okazję sprawdzić, co przyniesie im przyszłość. Korzystali z usług wróżek, które sprawdzały los najodważniejszych uczniów. Ponadto najmłodsze dzieci miały okazję wziąć udział w specjalnych zabawach przygotowanych przez animatorkę. Doskonała zabawa sprawiła, że wszyscy mieli świetne humory.

Sukces tenisistek stołowych "Olimpu" - przy Szkole Podstawowej w Łękach Dukielskich

24 listopada odbył się w Dukli II Grand Prix województwa podkarpackiego w kategorii żaków. W turnieju uczestniczyło 33 żaczki. Bardzo dobrze zaprezentowały się dziewczynki. Milena Szarek zajęła pierwsze miejsce, nie przegrywając żadnego meczu. Tym samym zakwalifikowała się na turniej ogólnopolski w Zielonej Górze. Zaś Lena Gac uplasowała się na szóstym miejscu. Gratulujemy!

Konkurs literacko-plastyczny "Przygoda Pluszowego Misia"

Z okazji Światowego Dnia Pluszowego Misia SU zorganizował konkurs literacko-plastyczny "Przygoda Pluszowego Misia". Zadaniem uczniów było wymyślenie opowiadania o przygodzie misia, wzbogacone własnoręcznie wykonaną ilustracją. Uczniowie wykazali się niezwykłą pomysłowością, powstały nie tylko opowiadania, ale i mini książeczki. Nagrodzeni autorzy prac to:

Konieczko Antonina - klasa II, Sypień Hania - klasa II, Pec Kacper - klasa V.

Wycieczka edukacyjna do teatru i na warsztaty czekoladowe

W dniu 28.11.2019 r. uczniowie klasy I - III wyjechali wraz z wychowawcami p. Barbarą Wierdak i p. Martą Pabis do GOK w Rymanowie na przedstawienie teatralne pt.: "Pocahontas". Spektakl został przygotowany przez Katolicki Teatr Edukacji z Krakowa. Ukazał odbiorcom, że prawdziwa miłość zwycięży wszystko i jest wstanie pogodzić wrogich sobie ludzi. Kolejnym punktem wyjazdu były czekoladowe warsztaty uczniów w Pijalni czekolady w Korczyniu. Uczniowie zapoznali się z procesem produkcji czekolady "Od ziarenka kakaowca do tabliczki czekolady". Obejrzel film, "Pochodzenie kakao oraz historia kakao i czekolady".

Degustowali różne czekolady w trakcie trwania prezentacji oraz samodzielnie produkowali czekolady podczas pracy warsztatowej.

Wyjazd do teatru i na zajęcia edukacyjne w Straży Pożarnej

2 grudnia uczniowie klas 0-2 wyjechali pod opieką swoich pań: Teresy Wierdak, Marty Pabis i Katarzyny Majchrzak do Krosna. Najpierw wzięli udział w spektaklu teatralnym pt. "Królowa Śniegu", który był wystawiony w RCKP. Opowieść o Królowej Śniegu przeniosła dzieci w artystyczną podróż do świata lodu, czarów i magii. Po spektaklu udali się do Państwowej Straży Pożarnej, gdzie zobaczyli sprzęt strażacki, mogli wejść do wozu i przyrzec się mu z bliska. Ponadto w salce edukacyjnej zapoznali się z zasadami bezpieczeństwa w razie pożaru, sposobami powiadamiania i przypomnieli sobie numery telefonów alarmowych. Zobaczyli także rodzaje ubrań strażackich, sprzętu gaśniczego i alarmującego o zaccadzeniu.

Konkurs Biblijny - etap szkolny

3 grudnia 2019r. ośmiu uczniów naszej szkoły wzięło udział w Konkursie Biblijnym pt. "Eucharystia daje życie" organizowanym dla szkół podstawowych z Archidiecezji Przemyskiej. Patronatem honorowym konkursu jest J.E. Ks. Abp Adam Szal. Uczniowie podczas konkursu mieli wykazać się wiedzą z Ewangelii św. Mateusza. Najlepsze wyniki osiągnęli:

I miejsce - Matylda Bużanowska kl. VIb

II miejsce - Joanna Czaja kl. VIb

III miejsce - Mikołaj Pabis kl. VIa

Gratulujemy!

Mikołaj w szkole

6 grudnia naszą społeczność szkolną odwiedził św. Mikołaj, a tak naprawdę dwóch. Podzielili swoje obowiązki, aby rozdać prezenty wszystkim dzieciom. Każdy z niecierpliwością czekał na spotkanie z Mikołajem. Tradycyjnie już tego dnia nasi uczniowie zakładają mikołajkowe czapki, co dodatkowo uprzyjemnia ten wyjątkowy dzień.

Akcja "Misie Ratownisie"

Nasza szkoła przystąpiła do akcji "Misie Ratownisie". Celem akcji jest zbiórka pluszaków, nowych lub używanych oraz przekazanie ich do jednostek Straży Pożarnej, zespołów Ratownictwa Medycznego i innych służb. Zabawki będą wręczone dzieciom w ciężkich dla nich chwilach.

Bardzo prosimy wszystkich o przyłączenie się do akcji.

Dzień Języków Obcych w "Szczepaniku"

Już po raz szósty najstarsi uczniowie naszej szkoły uczestniczyli w regionalnym spotkaniu młodzieży w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Szczepanika w Krośnie. W tym roku Dzień Języków Obcych przypadł na 6 grudnia. Głównym celem corocznych spotkań jest motywowanie do nauki języków obcych, promocja szkoły średniej oraz integracja młodzieży. Uczniowie dzieleni są na grupy, które biorą udział w zajęciach z języka angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego, hiszpańskiego. Zajęcia odbywają się na zasadzie gier, quizów, konkursów, zabawy językiem. Uczestnicy mogą wykazać się nie tylko znajomością języka, ale i sprytem, kreatywnością, współpracą w grupie. Wychowankowie mogli wysłuchać także prezentacji przygotowanych przez studentów z Hiszpanii i Turcji, którzy przybliżyli ich ojczyzny oraz posłuchać piosenek wprowadzających w nastrój przedświąteczny

OGÓLNOPOLSKI KONKURS PLASTYCZNY

"Ubierzmy choinkę dla św. Jana Pawła II" - etap szkolny

Celem konkursu było stworzenie świątecznych ozdób i wzbudzenie zainteresowania osobą oraz pontyfikatem Ojca Świętego Jana Pawła. Organizatorami konkursu jest Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II w Krakowie oraz Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie. Tematyką pracy konkursowej było stworzenie ozdoby świątecznej w formie zawieszki, którą będzie można udekorować choinkę bożonarodzeniową. W konkursie wzięły udział klasy 0-3 oraz chętni uczniowie z klas 4-6. Wykonane przez dzieci bombki były różnorodne i pomysłowe. Z przyniesionych bombek komisja wyłoniła te prace, które spełniały wymogi regulaminu organizatora konkursu i zakwalifikowała je do etapu ogólnopolskiego. Bombki, które zostały, będą zdobić choinkę przy żłóbku w naszym kościele. Organizacją konkursu zajęły się Panie z klas 0-3. *Opr. Marta Pabis*



Kącik Zdrowia!

Sok z pigwy ma wiele dobroczynnych właściwości. Żyjemy w czasach, szeroko rozwiniętego przemysłu spożywczego. Producenci żywności raczą nas różnymi produktami o wspaniałych walorach smakowych, zapewniając przy tym o ich jakości i cennych właściwościach. Warto jednak zadać sobie pytanie, czy rzeczywiście wykorzystywane przez nich składniki są zdrowe i pożyteczne dla nas? Bardzo łatwo można zauważyć, jak wiele cennych darów natury jest pomijanych.

Jednym z takich produktów, godnym polecenia jest sok z pigwy. Pigwa uprawiana w naszych ogródkach, sadach czy miejscowych parkach jest rośliną bardzo niedocenioną. Nie zdajemy sobie jednak sprawy jak drogocenne dla naszego organizmu są jej owoce. Pomimo faktu, iż nie nadają się do spożycia na surowo, ze względu na ich stosunkowo cierpki i kwaśny smak, warto dowiedzieć się jakie mają właściwości i jakim atrakcyjnym dodatkiem mogą stać się w naszej kuchni. Owoce pigwy możemy wykorzystać na wiele sposobów. Jednym z najpopularniejszych przetworów jest sok. Jego spożywanie może przynieść nam wiele korzyści dla zdrowia. Posiada wspaniałe walory smakowe, jest bardzo aromatyczny i łatwy w przyrządzeniu. Sok z pigwy zawiera ogromną ilość minerałów i witamin potrzebnych do prawidłowego funkcjonowania naszego organizmu. Wśród pierwszych wymienić można m.in. magnez, wapń, potas, żelazo, miedź i fosfor. Owoce pigwy posiadają znacznie więcej witamin z grupy B oraz witaminę C w porównaniu z cytrusami. Zawierają także witaminę A, PP oraz kwas foliowy. Spożywanie soku z pigwy ma wiele zalet. Jedną z najważniejszych jest jego działanie przeciwzapalne i przeciwbakteryjne. W swoim składzie oprócz wspomnianych witamin i minerałów, zawiera substancje czynne takie jak garbniki, pektyny, olejek eteryczny, które to wpływają na wzmocnienie naszego układu odpornościowego. Sok szczególnie polecany jest w okresie jesienno-zimowym, kiedy nasza odporność jest osłabiona i łatwo o przeziębienie i grypę.

Pigwa korzystnie wpływa także na nasz układ pokarmowy. Oprócz właściwości oczyszczających, jest bardzo pomocna przy występowaniu różnych problemów, takich jak biegunka, wymioty, niestrawność, zgaga, nieżyt żołądka i jelit, stany zapalne. Spożywanie



soku może pobudzić trawienie i przyspieszyć przemianę materii, dlatego też warto wziąć go pod uwagę podczas odchudzania.



Dodatkowo sok z pigwy może pomóc obniżyć ciśnienie krwi, uregulować poziom glukozy, a także zmniejszyć ilość złego cholesterolu. Sok ma również dobry wpływ na regulację pracy wątroby, pomoże ją wzmocnić i zregenerować.

Nie należy także pominąć faktu, iż pigwa ma wiele antyoksydantów, które niszczą wolne rodniki, a tym samym zmniejsza ryzyko wystąpienia nowotworu. Ten drogocenny napój ma również wpływ na nasze samopoczucie. Jest świetnym antydepresantem, działa uspokajająco i wyciszająco. Pigwa dzięki swoim właściwościom znajduje zastosowanie nie tylko w kuchni. Pigwa to owoc, który kojarzymy z różnego rodzaju przetworami, szczególnie w okresie jesienno-zimowym. Zwalcza objawy przeziębienia, ale nie tylko. Sok z pigwy można pić zaraz po przyrządzeniu albo zrobić go na zapas i wykorzystać w każdej chwili, na przykład podczas wizyty nieoczekiwanych gości. Warto dodać do soku nieco miodu. Taki mix przyniesie ulgę w suchym kaszlu, podczas przeziębienia, a także pobudzi apetyt.

Sok z pigwy świetnie sprawdza się zarówno w lecie jak i zimą. Po rozcieńczeniu z wodą i schłodzeniu, staje się pysznym i zdrowym napojem orzeźwiającym, idealnym na upalne dni. Dolanie soku do ciepłej herbaty znakomicie nas rozgrzeje w zimowe wieczory. Sok może być również wspaniałym dodatkiem do deserów. Polanie nim sałatki owocowej lub dodanie go do różnego rodzaju koktajli, a nawet budyniu, może znacznie wzbogacić ich smak. Wszystkie wymienione powyżej zalety, świadczą o tym jak bardzo wartościowym produktem jest sok z pigwy. Oprócz korzyści zdrowotnych posiada wspaniałe walory smakowe. Jego delikatny, kwaskowy i aromatyczny smak na pewno zadowoli nie jedno podniebienie.

przygotowała Dorota Czaja